Nr. 129. Lwów — Czwartek dnia 6 Czerwca. Rok 1901.

Wychodzi w dni powszednie o godzinie 5 po południu z datą dnia następnego.
Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi: w kraju i Austryi miesięcznie 2 K. 20 h. w Niemczech . . . 3 „ — „ w innych Państwach . . . 4 „ — „
Za zmianę adresu dopłaca się 40 h.
Prenumerata we Lwowie miesięcznie 2 K.
Numer pojedynczy we Lwowie . . . 8 h. na prowincyi . . . 10 h.

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ MIEJSCOWĄ przyjmuje wyłącznie: Agencya dzienników ... we Lwowie.
Ceny ogłoszeń: ... wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h. ...
Ogłoszenia: wiersz petitowy albo jego miejsce 60 h.
Reklamy po kronice wiersz petit 1 h.
Ogłoszenia na czele numeru na pierwszej stronicy wiersz petitowy . . . . 60 h.

Dziś: Boże Ciało | Symeona | Jutro: św. Roberta M. | Obr. bł. A. Joana
Adres Redakcyi i Administracyi: Lwów. ul. Sykstuska l. 45.
Naczelny Redaktor i Wydawca: Ludwik Masłowski.
Wschód słońca o g. 4 m. 8 Zachód „ „ 7 m. 49
Długość dnia godzin 15 minut 41 Przybyło dnia od wczoraj 1 min.

Wielkie przedsięwzięcie.

Cesarz niemiecki Wilhelm II jest — wedle wyrażenia Bismarka — sam swoim kanclerzem; lecz od lat kilku stał się także sam swym ministrem komunikacyi. Do spełniania tego urzędu zachęciło go to, że obmyślił i przeprowadził budowę kanału kilońskiego, który łączy morze Bałtyckie z Niemieckiem; drugim jego szczęśliwym pomysłem jest kolej Bagdadzka; aby uzyskać na nią koncesyę od sułtana, sam pojechał do Konstantynopola i Azyi Mniejszej, orderami i podarunkami pozyskał baszów, zachęcił kapitalistów, zgromadził fundusze, ułożył plan sieci kolejowej, pokrywającej Anatolię i Mezopotamię, a jeżeli nie mógł wykonać całego tego przedsięwzięcia, które w Azyi Mniejszej miało być podwaliną „Nowych Niemiec“, to tylko dlatego, że Rosya, zazdroszcząc mu, wymogła na sułtanie koncesyę na wszystkie koleje w basenie morza Czarnego, przeszkodziła mu w wykonaniu tego olbrzymiego planu. Potem zamyślił budowę kolei wschodnio-afrykańskiej, aby ubiedz Anglików, którzy postanowili połączyć szynami Przylądek Dobrej Nadziei z Aleksandryą, ale już na to potrzebne były fundusze z państwowego skarbu, tych zaś odmówił parlament. Teraz przeprowadził nowy pomysł, powzięty w myśl orzeczenia, że „przyszłość Niemiec na oceanach“. Na jego życzenie powstaje bezpośrednia komunikacya Europy z Chinami i z Zachodnią Indyą przez Atlantyk, Amerykę Północną i ocean Spokojny — komunikacya, znajdująca się prawie zupełnie w rękach niemieckich. Po naradzie z cesarzem, pojechał do Stanów Zjednoczonych naczelny dyrektor Hamburgo-amerykańskiej spółki okrętowej, Albert Ballin, tam wykupił większą część akcyi kolei Atchison-Topeka, łączącej Nowy Jork z S. Francisko i posiadającej ten przywilej, że tylko ona jedna ma dworzec w Nowym Yorku, tuż przy porcie, podczas gdy wszystkie inne wybiegają z Brooklinu; następnie kupił wszystkie okręty stowarzyszenia „Atlas“, które utrzymuje komunikacyę morską między S. Francisko a brzegami Azyi, wszystkie urządzenia i budynki „Atlasu“, oraz wszystkie jego kontrakty na długi lat szereg. W ten sposób hamburska okrętowa spółka stała się niemal monopolistką komunikacyi między Ameryką a zachodnią Azyą. Gdziekolwiek w Niemczech będzie można kupić bilet bezpośredniej komunikacyi z Szangajem, Hongkongiem, Taku, czy Kiao-Czau przez Hamburg, Nowy Jork, S. Francisko i ocean Spokojny. Z drogi tej mogą korzystać Francuzi, Belgijczycy i Holendrzy, bo okręty hamburskiej spółki zachodzą po drodze do wszystkich dużych portów. Będzie to najkrótsza komunikacya Europy z Azyą, bo gdy do Szangaju (kolosalnego rynku w Chinach) jedzie się z Genui przez Suez dni 40, a z Warszawy przez Moskwę, Czelabińsk i Władywostok dni 37, to na tę nową niemiecką drogę potrzeba będzie tylko czterech tygodni z jednodniowym wypoczynkiem w S. Francisko. Chodzi teraz tylko o koszta podróży. Są one mniejsze od jazdy przez Suez, lecz Niemcy chcą je przynajmniej zrównać z kosztami podróży koleją przez Rosyę i Syberyę.

Będzie to zatem przedsiębiorstwo konkurujące z koleją syberyjską i dlatego w Rosyi są mocno zirytowani na ten niemiecki pomysł. Zawsze jednak wielkie ciężary będą wysyłane koleją syberyjską. Irytacya Anglików jest jeszcze większą, bo niewątpliwie zmniejszy się frekwencya przez kanał suezki, a nadto dokonane w tajemnicy zakupno spółki „Atlas“, która była angielską, świadczy o tem, że Niemcy nader zręcznie wydzierają Anglii pierwszeństwo na polu komunikacyi morskiej. Po zbudowaniu kanału nikaraguańskiego, droga niemiecka będzie jeszcze krótsza i wtedy naprawdę stanie się pod każdym względem najwygodniejszą.

Walka popów z państwem.

Sprawił w Rosyi dość silne wrażenie fakt następujący: w Grodzieńskiem szkolny komitet eparchialny, istniejący — jak w każdej guberni — przy archiereju i złożony z popów, rozesłał taki cyrkularz do prawosławnego parafialnego duchowieństwa:

„Szkoły cerkiewne, ustanowione wolą cara Aleksandra III, powierzone są opiece rosyjskiego duchowieństwa. Takie zaufanie, którem władza monarsza zaszczyciła prawosławnych duszpasterzy, nakłada na nich między innemi obowiązkami jeszcze ten ważny, że powinni oni niewzruszenie stać na straży istnienia szkół cerkiewnych, a to ku pożytkowi narodu. Wzrastający rozwój tych szkół podnieca do walki z nimi ich przeciwników, można nawet powiedzieć, ich wrogów. Temu, niestety, niepodobna zaprzeczyć. Wskutek tego, komitet uważa za swój obowiązek prosić Waszą Przewielebność o otwieranie szkół cerkiewnych wszędzie, gdzie się tylko da. Jeżeli w jakiejś gminie będzie założona jaka szkoła niecerkiewna, świaszczennik (prawosławny proboszcz) będzie za to powołany do odpowiedzialności. Skoro tylko będzie wiadomo, że chłopi postanowią w jakiej gminie założyć szkołę świecką, trzeba przeciwko temu walczyć i dlatego o każdym takim wypadku duszpasterz jest obowiązany natychmiast donieść komitetowi eparchialnemu“.

Okólnik ten jest rzeczywiście niezmiernie ciekawy, jako śmiały objaw walki teokracyi z władzą świecką. Piotr I dwieście lat temu upaństwowił cerkiew, poddał ją zupełnie pod władzę administracyi, więc też duchowieństwo było tylko cerkiewną kategoryą biurokracyi. Dużo w tem zmienił Aleksander III, dając w państwie przewagę popom i popowiczom. Pierwsi na stanowiskach cerkiewnych, drudzy — na świeckich, poszli ręka w rękę i po kilkunastu latach już się stali potęgą. Tą potęgą jest teokracya, która chce rządzić państwem i której głową Pobiedonoscew. Wolno duchowieństwu zakładać szkoły cerkiewne, które uczą katechizmu i religijnych śpiewów. Ale oprócz tego tam, gdzie są urzędy autonomiczne, zwane „ziemstwami“, one zakładają szkoły świeckie, nadzorowane przez ministeryum oświaty; gdzie zaś takich urzędów nie ma, jak na całej Litwie, a więc i w Grodzieńskiem, tam szkoły świeckie zakłada samo ministeryum oświaty, a gminy dają lokal i opał. W zasadzie jest tak, że obie szkoły mogą istnieć obok siebie, bo odmienne ich cele. Tymczasem, z przytoczonego wyżej okólnika wynika, że duchowieństwo uważa tych, którzy zakładają szkoły świeckie, a więc ministeryum oświaty i ziemstwa, za wrogów — i nakazuje duszpasterzom nie dopuszczać do zakładania takich szkół, a za opieszałość grozi parochom karami. Zatem występuje jawnie teokracya, kiedy staje do walki z władzą państwową i wyraźnie ją wymienia jako „wroga“.

Spostrzeżono już dawniej w Rosyi, że teokracya staje się rządem obok państwowego rządu, lecz dopiero okólnik grodzieńskiego komitetu eparchialnego położył kropkę nad „i“. Postawiono przed sobą zapytanie: jakże teokracya ma nie tępić szkół „ziemstw“, skoro tak zuchwale występuje przeciw centralnemu rządowi, bo — jak powiedziano w okólniku — przeciw władzy państwowej? Teraz dopiero się wyjaśnia zagadka, dlaczego od lat kilkunastu zaczęły z niechęcią zamykać się gminne szkoły, a natomiast poczęły rozmnażać się fanatyczne szkoły cerkiewne, — chajdery prawosławne. Wszędzie, w każdym wypadku, był na pozór jakiś inny powód — teraz zaś się okazuje, że jest jeden powszechny, a tamte służyły tylko jako pretexty.

Przeciw wojującej teokracyi wystąpiły więc teraz dzienniki, lecz one nie pokonają tej nowej potęgi, której istnienie tłómaczy teraźniejszą w Rosyi nietolerancyę religijną i prawosławno-narodowy szowinizm.

Kwota.

Piszą nam z Wiednia 3 czerwca:

Na porządku dziennym dzisiejszego wieczornego posiedzenia Izby stoi także ustawa o kwocie. Rząd domaga się załatwienia „pierwszego czytania“ tego projektu, czyli jego odesłania do komisyi. Dlaczego? Deputacya austryacka i węgierska już 27 lutego zgodziły się na zachowanie klucza kwoty 34·6 : 65·4, postanowionego dekretem cesarskim na pierwsze półrocze roku bieżącego. Już 23 kwietnia rząd przedłożył Izbie odnośny projekt. Dopiero jednak w ostatnią sobotę nagle na konferencyi prezesów klubów, która się odbyła pod przewodnictwem Eksc. Jaworskiego, p. Koerber wystąpił z wnioskiem, aby Izba jeszcze w bieżącej sesyi załatwiła przynajmniej pierwsze czytanie projektu o kwocie. Prezes gabinetu domaga się tego w dowód, że parlament nie myśli ograniczyć się do uchwalenia czysto ekonomicznych projektów, lecz jest także zdolnym rozwiązać kwestye politycznego znaczenia, jak kwestyę ugody austryacko-węgierskiej. Prócz tego widocznie zależy prezesowi gabinetu na tem, aby swemu koledze Szellowi donieść, że nie lęka się poruszyć kwestyi ugody w Izbie. Są i tacy, którzy sądzą, że „pierwsze czytanie“ projektu o kwocie ma się stać przygrywką do ugody z Węgrami i pokazać Węgrom, że Izba poselska jest gotową i zdolną solidarnie bronić interesów Austryi. W każdym razie fakt przekazania tego projektu komisyi nietylko będzie nowym sukcesem p. Koerbera, ale także nowym dowodem wyzdrowienia parlamentu. Aby ten projekt naprawdę został załatwiony w bieżącej sesyi, nie można się spodziewać, chociaż ostatecznie chodzi tylko o zatwierdzenie przez Izbę uchwał deputacyi kwotowych, których porozumienie było rezultatem kilkoletnich układów obu rządów i stanowi dopełnienie handlowego traktatu austryacko-węgierskiego. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, rząd zadowolni się odesłaniem tego projektu do komisyi, a Cesarz i Król 1-go lipca ustanowi znowu kwotę na drugie półrocze. Aby już teraz udało się, po cztero-letniem interregnum ustanowić kwotę w drodze parlamentarnej, tego trudno się spodziewać.

Tyle jest rzeczą pewną, że kwestya kwoty nie pozostaje w żadnym normalnym związku z kwestyą wytworzenia stałej parlamentarnej większości. Naprawę stosunków w Izbie poselskiej, wszelkie pozytywne owoce zbliżającej się do kresu sesyi wiosennej Rady państwa, zawdzięczamy okoliczności, że nie istnieje gabinet parlamentarny, czyli stronniczy, ani też nie powstała żadna stała większość parlamentarna. Stała bowiem większość taka wywołuje namiętny opór mniejszości, który, dzięki regulaminowi Izby, może zawsze ubezwładnić większość. Demokratyczny wynalazek obstrukcyi zadał najcięższą ranę demokratycznej zasadzie wszechwładzy większości — liczby. Bezwzględny kult zasady większości jest zarówno zdrożny i sprzeczny z zasadą chrześcijańskiej miłości bliźniego, jak anarchiczne liberum veto mniejszości. Prawda, jak zwykle, leży w środku. Unikanie skrajnych konsekwencyj pewnych zasad stanowi najwyższy rozum polityczny. Odmiennie od filozoficznego rozumowania, które zdąża do wyprowadzenia z danych przesłanek ostatnich konsekwencyi i wniosków, polityka jest sztuką kompromisów. Ta polityka pod znakiem różnych ciekawych „junctim“ nietylko wyleczyła parlament z gorączki obstrukcyjnej, ale nawet pobudziła go do najpłodniejszej pracy. Powrót do doktryn gabinetu stronniczego, stałej większości etc., sprowadziłby natychmiast recydywę. Jeżeli wogóle uda się przeprowadzić parlamentarnie odnowienie ugody z Węgrami, utrudnione kilkoletnią niedorzeczną agitacyą, to jedynie zapomocą tej samej empirycznej metody, której dotychczas p. Koerber używał tak skutecznie. Gdyby powstała większość, zwłaszcza w celu przeprowadzenia ugody z Węgrami, to natychmiast mniejszość skorzystałaby z tej „niepopularnej“ sprawy, aby rozpocząć namiętną walkę. Bez przesady można twierdzić, że warunkiem parlamentarnego odnowienia ugody z Węgrami jest staranne unikanie wszelkich kroków, zmierzających do wytworzenia stałej większości. Pierwsze czytanie ustawy o kwocie dostarczy w tym względzie ważnych wyjaśnień.

Epilog p. Koerbera.

Piszą nam z Wiednia, 4 czerwca:

Pierwsze rozprawy polityczne, które się toczą w nowej Izbie pod pretekstem pierwszego czytania projektu o prowizorycznym budżecie, przybrały najszersze rozmiary. Na początku nowej kadencyi trzeba było zaniechać rozpraw o adresie. Stosunki parlamentarne wówczas były zanadto naprężone. Teraz pod formą epilogu odgrywa się dyskusya polityczna, która zwykle tworzy przygrywkę nowej sesyi.

Prezes gabinetu p. Koerber nie omieszkał określić w tych rozprawach wyraźnie stanowiska rządu. Za kilka dni rozpoczną się wakacye parlamentu. Podczas sesyi p. Koerber z zadziwiającą wytrwałością i zręcznością prowadził rokowania z różnymi klubami parlamentarnymi, nawet najmniejszymi, i ta dyplomacya dopisała. Podczas wakacyi kluby parlamentarne znikną z widowni, a miejsce ich zajmą szerokie warstwy, przystępne wszelkim wpływom agitacyjnym. Rząd czuł potrzebę wygłosić niektóre zasady i prawdy polityczne, które mogą posłużyć do oryentacyi ogółu.

Przedewszystkiem p. Koerber zapewnia, że rząd nie ustanie w zabiegach około „zabezpieczenia życia konstytucyjnego“, a zatem z góry protestuje przeciwko podejrzywaniom, jakoby czekał tylko na uchwalenie miliarda na inwestycye, aby potem rządzić za pomocą § 14. Dalej p. Koerber oświadcza, że nie będzie rządził nigdy ani „przeciwko“ narodowi niemieckiemu, ani przeciwko innemu, lecz okaże sprawiedliwość dla wszystkich. W Austryi należy to do najpowszedniejszych środków zawodowych agitatorów przedstawiać rząd jako wroga czyhającego na zgubę tego lub owego narodu. Najczęściej podobne insynuacye nie miały żadnej realnej podstawy, były przewrotnym wymysłem. Gabinet teraźniejszy okazał dotąd względem kwestyi narodowościowych tyle objektywności, że powyższe oświadczenie p. Koerbera nie powinno nigdzie napotkać na powątpiewania.

Wygłosiwszy ową ogólną zasadę, p. Koerber kwestyi narodowościowej dotknął specyalnie w dwóch punktach. Dość obszernie przemówił o włoskich żądaniach co do samorządu dla Trentyna, zapewniając, że rząd jest gotów uwzględnić wszelkie uprawnione życzenia ludności włoskiej, byle zachowaną została dawna jedność Tyrolu. Jak wiadomo, w kwestyi tej niebawem Sejm tyrolski wypowie decydujące słowo. Tymczasem w kołach konserwatywnych, jak liberalnych posłów tego Sejmu przeważa skłonność do ugody z Włochami, gdy przeciwnie w prasie pojawiają się ciągle artykuły w duchu staro-centralistycznym i denuncyatorskim, ostrzegające przed obdarzeniem Trentyna samorządem.

Powtóre prezes gabinetu obszernie wspomniał o sporze niemiecko-czeskim, zapewniając, że rząd pragnie na teraz zachować w Czechach status quo, aby nie nastała ujma ani dla jednej, ani dla drugiej narodowości. Z czynności Izby w ostatniej sesyi p. Koerber wyprowadza wniosek, że praca jest więcej warta, niż spór i że zatem ugoda dwóch wymienionych narodowości wyda lepsze owoce, niż ich walka. Ugoda ta,—zauważa p. Koerber, — przyjdzie do skutku, byle obie narodowości chciały. Ale czy chcą? — to właśnie pytanie. Czytając *N. Fr. Presse*, tudzież inne organa syndykatu, możnaby przypuszczać, że porozumienie niemiecko-czeskie na podstawie liberalizmu jest już faktem dokonanym. Wczorajsze mowy dra Grossa i dra Herolda świadczą jednak, że ta ugoda nie jest jeszcze tak bliską, jak się niektórym wydaje.

Co do ruchu „Precz z Rzymem“, p. Koerber, oskarżany czasem o zbytnią bierność w tym względzie, oświadczył, że Kościół katolicki jest zbyt silny w Austryi, aby mu ten ruch mógł zagrażać, i dodał, że w razie naruszenia praw przez ową agitacyę, rząd z pewnością wkroczy, ale nadmiaru środków policyjnych nie uważa za odpowiedni, zwłaszcza w kwestyach religijnych. W Austryi opozycya przeciwko rządowi każdemu zawsze jeszcze jest popularną. Także „Los von Rom“ skorzystałoby na tem, gdyby jego apostołowie mogli udawać, że pod tem hasłem walczą przeciwko rządowi. Tego argumentu pozbawił ich p. Koerber wczorajszą deklaracyą. Zbyt gorliwi może powiedzą, że nietylko minister wojny, jak zaznaczono wczoraj w delegacyi, lecz także p. Koerber maszeruje „ramię do ramienia“ z Schoenererem, Wolfem itd., ale naprawdę wczorajsze jego oświadczenia osłabią agitacyę protestancką.

„Es wächst der Mensch mit seinen höheren Zwecken“ — to sprawdza się także na p. Koerberze. Porównując jego ostatnią mowę z pierwszymi nieśmiałymi wywodami, za pomocą których przed rokiem usiłował niesforną starą izbę poselską sprowadzić na tory właściwe, widzimy, że polityczno-krasomówcze zdolności prezesa gabinetu szybko się rozwinęły. Parlament nie jest już tym dzikim rumakiem, który zrzuca jednego po drugim jeźdzca, lecz stał się, aby użyć porównania p. Kramarza, fortepianem, na którym p. Koerber grywa jako artysta. Wygłosił on wczoraj epilog sesyi, pełnej niespodziewanych sukcesów, a zarazem prolog czy program przyszłej czynności. Pomiędzy 8-mym czerwca 1900 r. a 3-cim czerwca 1901 roku dokonał się w Austryi pod auspicyami gabinetu p. Koerbera zwrot niezmiernej doniosłości.

Rada państwa.

(Telegramy „Przeglądu“).

Wiedeń 5 czerwca. Podczas wczorajszej dyskusyi nad prowizoryum budżetowem zabrał głos, jakeśmy już donieśli, p. Czaykowski i domagał się, aby corocznie regularnie zwoływano sejmy. Następnie podniósł dobitnie konieczność zmiany regulaminu Izby. Można się spodziewać, że Austrya wyjdzie niebawem z przesilenia, nie trzeba atoli zapominać, że na razie jest tylko niepewne zawieszenie broni. Szturm do trybuny prezydyalnej jest jeszcze ciągle uważany za wielką zdobycz parlamentarną i wolnościową, podczas gdy szturm taki kopie tylko grób parlamentowi. Nietykalność poselska bywa wykonywaną jednostronnie nawet wobec władz. Posłowie mogą w Izbie bezkarnie doznawać śmiertelnej obrazy ze strony innych posłów. (Oklaski u Polaków). Należałoby wydać osobną ustawę o osobistej ochronie posłów, nie wykluczając z niej i posła wydelegowanego na trybunę prezydyalną. (Wesołość i oklaski). Nie można czekać z naprawą regulaminu, aż ugoda czesko-niemiecka przyjdzie do skutku. Jeżeli niepodobna usunąć zapomocą ugody różnic panujących między Niemcami a Czechami, to można ustanowić sąd rozjemczy; koniecznie jednak należy zapobiedz temu, aby spór narodowościowy nie przeniósł się na inne także kraje monarchii. Gdyby pesymiści mieli słuszność twierdząc, że wszystkie dotychczasowe rzekome sukcesy parlamentarne w Austryi są tylko kosztowną narkozą, to w chwili obudzenia stanęlibyśmy nad straszną przepaścią.

Mowca przypomina swe dawniejsze wywody, w których przy innej sposobności już wykazał, że twierdzenia o jakichś rządach szlacheckich w Galicyi są tylko humbugiem. Tak samo jest nieprawdą, że Koło polskie jest reprezentacyą jednej tylko klasy. W Kole polskiem reprezentowane są wszystkie klasy społeczeństwa galicyjskiego, wszystkie też pracują obok siebie zgodnie na korzyść kraju i państwa i tak samo postępować będą również w przyszłości. Mowca zwraca się następnie przeciw zarzutowi, jakoby Polacy w Galicyi uci-

12)

Nowe kierunki dramatu

i „Zaczarowane koło“ Lucyana Rydla.

(Ciąg dalszy).

Z tego wszystkiego wynika i pokazuje się, że „usiłowań jest dużo, produkcya dramatyczna jest obfitsza, niż bywała“ — ale mimo wszystkiego, co ona dotąd wydała, „dramat polski jest dziś, jak był przed laty czterdziestu, w stanie szukania i dążenia“. Do celu nie doszedł, a w tem szukaniu i dążeniu zbaczał nieraz i zbacza, za przykładem innych, na drogi, które go do celu nie doprowadzą.

Wśród tego zjawił się dramat, bardzo niepodobny do starego typu Szekspira czy Schillera, po części ludowy i nawet ludowym językiem pisany, o reguły i tradycyę nie dbający, fantastyczny i realistyczny razem, słowem, bardzo nowoczesny, bardzo odpowiadający pojęciom i żądaniom, jeżeli nie ideałom, młodszych dramatyków i młodszych krytyków. Sam nie mianował się dramatem, tylko „baśnią poetyczną“; wprowadzał różne fantastyczne istoty, jakich na świecie nie ma, wprowadzał nawet dyabłów we własnych osobach; w scenach zabójstwa był bez ceremonii brutalny, w miłosnych oświadczeniach i sprzeczkach realistyczny, w scenach dramatycznych (sądu i szaleństwa) dręczący; miał więc wszystko, czego potrzeba, żeby się podobać czy realistom, czy impressyonistom. Ale miał obok tego coś i dla zacofanych wielbicieli starej poezyi: miał sceny niektóre, rzetelnie a nie sztucznie dramatyczne, miał w niektórych postaciach wdzięk, miał w ustępach (może więcej lirycznych, niż dramatycznych) wiele szczerego i poetycznego uczucia — miał fantazyi dużo. Rozwagi miał o wiele za mało. Z tego ostatniego powodu narażony jest na zarzutów wiele i słusznych. Ale z tamtych powodów znowu, szczerości uczucia, wyobraźni, dramatycznego zmysłu i pięknego wiersza, podpadał pod tę słuszną zasadę literackiej sprawiedliwości, która wybacza wiele błędów, jeżeli są okupione i zrównoważone zaletami.

Nazywał się „Zaczarowane Koło“.

Tu, na samym wstępie, trzeba autora zatrzymać i zapytać: co ten tytuł oznacza? jak przypada do treści? Tytuł to rzecz mała, obojętna — zapewne. Jednak powinien być w logicznym związku z dziełem. Tu ten związek musi być bardzo głęboko ukryty, bo dojrzeć go trudno. „Zaczarowane koło“, to w powszechnie przyjętem znaczeniu jest jakiś zbieg okoliczności, z którego dla ludzi nie ma wyjścia. Znaczenie przenośne, pochodzące zapewne od tych kół zaklętych, w jakich niegdyś czarownicy zamykali czarowanych ludzi. Tutaj takiego zbiegu nieprzełamanych okoliczności niema, wszystko, co się dzieje, wynika albo z wolnej i nie przymuszonej woli ludzi, albo (zabójstwo Młynarza) z przypadku, z pasyi, nie z premedytacyi. Czy ten tytuł odnosi się do Wojewody, czy do Młynarki i Jaśka, stosuje się źle do przedmiotu, bo nie okoliczności, ale ich własna wola stworzyła sytuacyę, w której się znaleźli. Wojewoda mógł doskonale paktu z dyabłem nie zawierać; Młynarka mogła nie myśleć o zabiciu męża. Przypuszczamy, że autor rozumiał przez „Zaczarowane Koło“ tę interwencyę dyabłów, te ich zręczne intrygi, przez które wszystko tak się składa, że niewinny Drwal jest posądzony o zabójstwo i stracony, a Wojewody żądza buławy zostaje zaspokojoną przez śmierć hetmana. Ale to „zaczarowanie koła jest i w takim razie tylko pozorne; dramat mógłby być takim samym, o tych samych sytuacyach, namiętnościach i występkach, gdyby tych dyabłów i ich roli wcale w nim nie było. Ale mniejsza o tytuł. Niech karta na butelce mówi co chce, byle wino w butelce było dobre.

Autor, mówiąc raz o tem swojem dziele, osądził je dość surowo słowami, że „to jest jajko o dwóch żółtkach, z żadnego żółtka nie wylęgło się kurczę zdrowo zbudowane i silne“. W tej krytyce, naszem zdaniem zbyt ostrej, jest coś prawdy. Są w dramacie dwie sprawy, każda z nich mogła wystarczyć na osobny dramat. Sprawa Wojewody i sprawa Młynarki są wprawdzie złączone z sobą mechanicznie, a nawet logicznie i organicznie, przez osobę Drwala, przez posądzenie, jakie na niego spada, przez jego śmierć, czyli przez interwencyę dyabłów. Ale to połączenie, w budowie dramatu ściśle wykonane i na pozór doskonałe, nie zmienia tego faktu, że żądza buławy i namiętność Młynarki, to są dwie sprawy różne, odrębne, od siebie niezależne. Każda z nich mogła się tak samo zacząć, odbywać i skończyć, choćby drugiej nie było na świecie. Czy zaś każda z nich nie zyskałaby, nie wystąpiłaby wyraźniej i silniej, gdyby była samą i miała cały dramat dla siebie? Dawne reguły jedności czasu i miejsca są tak dawno i tak stanowczo zwyciężone, że aż zaczyna się objawiać jakaś na ich korzyść reakcya; niektórzy poeci chcieliby i starają się do nich wracać. Jedność akcyi jednak nie była zaprzeczaną ani przez najśmielszych romantyków. Pozwolimy sobie być bardzo wolnomyślnymi i przypuścić, że dwoistość akcyi udać się może, jeżeli, jak tu, jakiś związek między niemi jest, a te dwie akcye same są dramatyczne i dobrze prowadzone. Godzimy się na jajko o dwóch żółtkach, bo kurczęta, które się z nich wylęgły, żyją i chodzą po świecie dość silnie. Są za to w tem dziele rzeczy inne, głębsze, na które się zgodzić albo których zrozumieć nam trudniej.

Ładne, bardzo ładne są w pierwszym akcie rozmowy głupiego Maciusia z Leśnym Dziadkiem. Jeden, poeta nieświadomy, nie wiedzący o sobie, opisuje naiwnie swoją miłość fujarki i śpiewu, nocnych gwiazd i dziennego słońca, szumu lasów i świergotu ptactwa, opowiada, jak to wszystko zostaje mu w głowie, jak chciałby to wygrać na fujarce. Drugi znowu opowiada swoją miłość wszelkiego stworzenia, drzew i krzewów, ziół i kwiatów, owadów co brzęczą, ptaków co śpiewają, zwierza co spokojny i swobodny żyje w lesie i w polu. Poeci oba, każdy na swój sposób, tem, co mówią, trafiają do każdej duszy, przystępnej takim wrażeniom. Ładny także ten na końcu aktu śpiew topielców i topielic w jeziorze, który mocą władzy Leśnego Dziadka ma wniknąć w fujarkę Maciusia i zaczarować ją tak, że ona odtąd wszystko wygra, co tylko Maciuś zamarzy. Tak — to bardzo ładne. Ale tu po raz pierwszy chwytamy autora na gorącym uczynku: na braku zastanowienia. Ci topielcy, to jakieś duchy złe. Za takie ma je Leśny Dziadek, który zna tajemnice jeziora i nadzmysłowego świata. Woda święcona zmusza te duchy do milczenia, ale sprawia im ból. Jeżeli więc to są duchy złe, a przynajmniej nie dobre, to jakim sposobem ich śpiew może dać fujarce Maciusia natchnienie, duszę, czar, moc jakąś wyższą? Maciuś naiwny jak dziecko, a czysty jak łza, Maciuś, który mógłby jak skowronek nazwać się śpiewakiem Matki Boskiej, czy może w swojem natchnieniu, w swoim śpiewie, mieć jakikolwiek związek z czemś, co nie jest zupełnie dobre i czyste? czy w swojej grze może być od czegoś niedobrego zależnym, z czegoś nieczystego korzystać? O to można słusznie autora zapytać i dodać jeszcze zapytanie drugie, czy się namyślił, czy się zastanowił, kiedy kazał Maciusiowi z tego źródła czerpać siłę i urok natchnienia?

Stanisław Tarnowski.

(Ciąg dalszy nastąpi).

skali Rusinów i wskazuje na budżet galicyjski, którego najpoważniejszą pozycyę tworzy szkolnictwo. Mowca stwierdza między innemi, że Rusini o wiele więcej szkół ludowych posiadają w Galicyi aniżeli Polacy i życzyłby sobie, aby Polakom w Poznańskiem działo się tak jak Rusinom w Galicyi.

Przypomina też mówca, że Rusini swego czasu żądali utworzenia gimnazyum ruskiego w Tarnopolu. Rada powiatowa sprzeciwiła się temu żądaniu, a Sejm mimo to uchwalił urządzenie tego gimnazyum.

W końcu p. Czaykowski polemizował jeszcze z drem Kosem, którego twierdzenie, że Koło polskie popiera każdy rząd, nazwał poprostu bajką. „Lojalność nasza — rzekł p. Czaykowski nie jest żadną służalczością; nie grawitujemy ani na wschód ani na zachód. Chcemy utrzymać w pełni potęgę tego państwa, które stara się zapewnić rozwój każdej narodowości, a czynimy to w nadziei, że rozwój ten także w przyszłości będzie zapewniony. Jako stronnictwo prawdziwie parlamentarne, które jest przeciwne rządom na podstawie § 14go, Koło polskie głosować będzie za prowizoryum budżetowem". (Oklaski na ławach polskich).

Z kolei przemawiał p. **Romańczuk**.

Uznał on pożyteczność ustaw, które do tej pory Izba uchwaliła, ale oświadczył, że najlepsze ustawy nie mają wartości bez dobrej polityki. Najważniejszych kwestyj dotychczas wcale nie poruszono, a mianowicie sprawy narodowościowej i kwestyi ordynacyi wyborczej. Przywileje wyborcze wielkiej posiadłości nazwał mówca monstrualnymi, tak samo nie dadzą się usprawiedliwić przywileje Izb handlowych. Mówca domagał się zniesienia kuryj i zaprowadzenia powszechnego prawa głosowania.

Następnie podniósł p. Romańczuk, że nie może być zadaniem państwa austryackiego stworzenie obok Niemiec drugiego wielkiego państwa niemieckiego, ani też drugiego wielkiego państwa słowiańskiego obok Rosyi. W Austryi konieczna jest autonomia narodościowa. Dotychczasowa autonomia krajowa w w Galicyi zapewniła tylko krajowi temu stanowisko odrębne. Roztrząsał dalej poseł Romańczuk stosunki włościańskie i sprawę emigracyi, ubolewał, że nic się nie robi dla podniesienia stanu chłopskiego, i zakończył żądaniem, aby rząd przejął się istotnie myślą wyrażoną przez prezydenta ministrów i nie rządził przeciw żadnej narodowości. Na razie Rusini nie mogą mieć zaufania do obecnego rządu, i dlatego głosować będą przeciw prowizoryum budżetowemu.

Następnie zabrał głos p. **Bomba**. Przemawiał najpierw w języku polskim, a potem oświadczył po niemiecku, że włościanie polscy nie mogą mieć zaufania do rządu i muszą mu odmówić budżetu, gdyż nie doznają tych praw, jakie im gwarantują ustawy zasadnicze. Mowca rozwodzi się nad rzekomą samowolą organów rządowych i twierdzi, że w Galicyi panują rządy satrapów.

Po zamknięciu dyskusyi jako mowca jeneralny przemawiał dr. **Ofner**, poczem zabrał głos celem faktycznego sprostowania p. **Michejda** i omawiał stosunki narodowościowe na Szląsku. Zarzucał Niemcom chęć germanizowania, małostkowość i niesprawiedliwość wobec ludności polskiej i czeskiej i zakończył wezwaniem, aby postępowano podług intencyj Cesarza, który powiedział, że dobro wszystkich narodów zarówno leży mu na sercu.

Następnie prowizoryum budżetowe w drugiem i trzeciem czytaniu przyjęto.

Z kolei p. Dawid **Abrahamowicz** referował ustawę wódczaną, którą w tekscie przez Izbę panów uchwalonym również w drugiem i trzeciem czytaniu przyjęto.

Nastąpiła dyskusya nad zmianą §§ 59 i 60 ustawy przemysłowej. Po przemówieniu referenta p. **Weisskirchnera** o godz. 4 obrady przerwano do godz. 8 wieczorem.

Pomiędzy interpelacyami zgłoszonemi wczoraj znajdują się 3 interpelacye do ministra skarbu w tej samej sprawie, a mianowicie posłowie Gross i tow., Kaiser i tow., oraz Kramarz i tow. wspominają o doniesieniu jednego z dzienników, że ministeryum skarbu toczy rokowania z pewną grupą bankową co do zaciągnięcia niebawem pożyczki państwowej. Powołują się na zaniepokojenie publiczności, zapytują interpelanci, czy minister jest skłonny sprostować owo doniesienie lub czy udzieli, o ile to się da pogodzić z interesem państwa, autentycznych wiadomości co do warunków, wysokości i czasu wymienionej pożyczki.

Na posiedzeniu wieczornem, po mowach socyalisty Hannicha (contra) i chrześcijańsko-socyalnego posła Axmanna (pro), wskazał minister handlu na to, jak szkodliwą konkurencyę robią kupcom i przemysłowcom po małych miastach wysłannicy wielkich przedsiębiorstw w centrach handlowych i przemysłowych. Zbieranie zamówień u kupców i wogóle u osób, którzy towarów zamówionych używają do swego przedsiębiorstwa, i nadal ma być dozwolone, natomiast zbieranie zamówień u odbiorców prywatnych ma być tylko wyjątkowo dozwolone, a mianowicie na żądanie stron prywatnych lub co do pewnych artykułów, które drogą rozporządzenia bliżej będą oznaczone. Minister nie może oświadczyć się za osobnymi przepisami karnymi w tej sprawie, czego żądały wnioski mniejszości, albowiem ordynacya przemysłowa w osobnym rozdziale zawiera już ogólne przepisy karne, a zresztą w przyszłej sesyi przedłożonym będzie projekt ustawy w sprawie gruntownej zmiany i uzupełnienia ordynacyi przemysłowej, a w tym projekcie zawarte będą postanowienia karne, odpowiadające dzisiejszym wymaganiom. Minister prosi, aby przystąpiono do dyskusyi szczegółowej. (Oklaski). Przemawiali jeszcze Ellenbogen contra, a Hueber pro, poczem dyskusyę ogólną zamknięto. Jeneralny mówca contra Wrabetz, krytykował ujemnie całe przedłożenie. Jako poseł wiedeński, nie może głosować za taką ustawą, która w pierwszym rzędzie szkodziłaby wiedeńskiemu przemysłowi. Jeneralny mówca pro Boeheim, zalecał przyjęcie projektu bez zmiany.

Po kilku faktycznych sprostowaniach uchwalono przystąpić do dyskusyi szczegółowej. Na tem obrady przerwano.

Wniosek Schwegla, aby ustawę o kolejach lokalnych umieszczono jako punkt 3 na porządku dziennym przyszłego posiedzenia, przyjęto.

Koniec posiedzenia o godz. 1 m. 20 po północy. Następne w sobotę o 10 przedpołudniem.

Wiedeń 5 czerwca. Koło polskie odrzuciło wniosek p. Romanowicza o wniesienie w Izbie interpelacyi z powodu, że starosta bialski Kurykowski zagaił posiedzenie wydziału powiatowego w języku niemieckim.

Na zapytanie niektórych posłów polskich co do wstąpienia Stojałowczyków do Koła polskiego, odpowiedział Jaworski, że do tej pory nie zgłosili oni swego przystąpienia, jak również nie przybyli na umówioną z nim na poniedziałek konferencyę.

Na posiedzeniu poselskiej komisyi prawniczej p. Schücker przedłożył referat w sprawie uregulowania płac praktykantów i auskultantów sądowych.

Walne zebranie delegatów

Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń.

Kraków, 4 czerwca.

Czterdzieści lat istnienia ma za sobą nasze Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń. Z małych początków, dzięki solidarnej a uczciwej pracy, urosło ono do wielkiej potęgi, tak, że dziś jest jedną z najpoważniejszych instytucyi asekuracyjnych w całej monarchii. Przedłożone dzisiejszemu walnemu zebraniu delegatów zamknięcie rachunkowe poszczególnych działów i pogląd na ich działalność świadczą najwymowniej o rozroście naszego Towarzystwa i na jak silnych stoi ono podstawach. Oto kilka cyfr: W dziale ogniowym wynagrodzono w roku ubiegłym szkody za 5.174 pożarów, a suma wypłaconych odszkodowań wynosiła prawie 6 milionów koron (5.990.408), nadto zarezerwowano jeszcze sumę 366.644 koron na szkody nieuregulowane. Największe wynagrodzenie musiało Towarzystwo zapłacić pogorzelcom w Radomyślu, t. j. 202.403 koron, drugim co do rozmiarów był pożar w Ruskiej Mołdawicy ze sumą odszkodowań 106.480 kor., trzecim pożar w Woli Radłowskiej ze sumą 87.994 koron. Ogromne są rezerwy działu ogniowego, gdyż właściwy fundusz rezerwowy wynosi prawie 6 milionów koron, a nadto istnieje rezerwa premii na dalsze lata w sumie prawie $2^1/_2$ miliona.

Dział gradowy ma własny, niczem nieobciążony fundusz rezerwowy w sumie 1,660.547 koron. Rok ubiegły był dla tego działu stosunkowo pomyślny, gdyż klęska gradowa nie w tej mierze, co w latach dawniejszych nawiedziła nasz kraj i dlatego suma wypłaconych odszkodowań wynosiła tylko 256.201 K.

Największe fundusze ma oczywiście dział życiowy, wynoszą one bowiem bez mała 24 miliony koron (23,802.564), ale też suma kapitałów ubezpieczonych dosięgła kolosalnej cyfry 82 milionów koron. Fundusze działu życiowego ulokowane są częścią w papierach wartościowych, częścią w pożyczkach hipotecznych, a częścią w pożyczkach udzielanych na pensye, oczywiście z zupełnem bezpieczeństwem.

W przemówieniu, którem prezes Towarzystwa p. **Męciński** powitał zebranych delegatów, podane są główne fazy rozwoju Towarzystwa w roku ubiegłym. Przemówienie to opiewało jak następuje:

Szanowni Panowie! Witam szanownych panów zebranych w pełnym komplecie, a czynię to z tem większą przyjemnością, że tak samo jak dostojni poprzednicy moi czynili to niejednokrotnie z tego miejsca, i ja zagajając dzisiejsze zgromadzenie, zacząć mogę od stwierdzenia, że Towarzystwo nasze funkcyonuje prawidłowo, rozwija się i rośnie, spełnia swoje ekonomiczne i moralne obowiązki wobec kraju, cieszy się zaufaniem i poparciem współobywateli, a uznaniem obcych.

Ostatnich lat parę, a zwłaszcza rok miniony, to czas licznych reform w wewnętrznej naszej organizacyi, spowodowanych rozrostem Towarzystwa, duchem czasu, wymaganiami Stowarzyszonych, wzmagającą się konkurencyą obcych Towarzystw, postępem techniki asekuracyjnej.

Z główniejszych czynności pozostała nam jeszcze do załatwienia ważna sprawa, a to zmiana i szczegółowa rewizya taryf naszych w dziale ogniowym. Czynność to pracowita i trudna, bo liczyć się przy niej musimy nietylko z żądaniem stowarzyszonych, sprawiedliwością i interesem naszej instytucyi, ale także z konkurencyą pozakrajowych obcych Towarzystw. Do tej ważnej akcyi poczynione już są wszelkie statystyczne przygotowania, zebrane potrzebne materyały, zaczerpnięte i z swoich długoletnich i z obcych doświadczeń. W tym celu rada nadzorcza wybrała osobną komisyę, która wspólnie z dyrekcyą w jesieni bieżącego roku ostatecznie rzecz zbada, sformułuje wnioski do poszczególnych pozycyj taryfowych i takowe przedłoży do uchwały pełnej radzie nadzorczej na tegorocznem listopadowem posiedzeniu rady.

Z przesłanych szanownym panom bilansów, rachunków zysków i strat, oraz dołączonych wyjaśnień znacie panowie finansowe rezultaty w każdym z pojedyńczych działów Towarzystwa. Komisya rachunkowa Rady nadzorczej postawi panom odnośne wnioski do uchwał w tych sprawach. Ja więc tylko ograniczę się do nadmienienia, że w roku ubiegłym w dziale ogniowym wypłaciliśmy 5,623.000 koron za szkody pożarem zrządzone, t. j. największą kwotę jaką od czasu istnienia Towarzystwa w jednym roku zapłaciliśmy a mimo zmniejszonej nawet cokolwiek zaliczki wskutek ogólnego nieurodzaju i powodzi przeszłorocznych jesteśmy w możności zapłacić członkom tego działu 12% zwrotu. Blisko 6-cio milionowy fundusz rezerwowy działu ogniowego zebrany rozumną gospodarką naszych poprzedników, procentami swoimi ułatwił nam to zadanie.

W dziale gradowym — tym najwięcej chwiejnym i niebezpiecznym dziale — nietylko u nas, ale we wszystkich bez wyjątku Towarzystwach, w ubiegłym roku nie mieliśmy już dzięki Bogu niedoborów — grad mniej nas nawiedzał, a czysta pozostałość w sumie 215.000 koron dopełnia nieobciążony majątek tego działu do kwoty 1,660.547 koron.

Dział życiowy w roku ubiegłym rozwinął się niepomiernie. Kapitał ubezpieczony dosięgnął już poważnej kwoty prawie 82,000.000 koron, roczna premia wynosi 2,903.464 koron a wszystkie rezerwy razem wzięte wraz z rezerwą premii i przeniesieniem na rok następny wynoszą kwotę 20,468.089 koron. Objaw to pomyślny nietylko dla finansowych wyników naszej instytucyi ale i z wyższych moralnych względów dla kraju. Bo widocznie budzi się zmysł oszczędności w naszem społeczeństwie, ojcowie rodzin patrzą w przyszłość — oszczędzają — płacą często z trudnością nieraz wysoką premię — by tylko gdy ich już nie stanie, złagodzić dolę najbliższych ich sercom.

Te rezultaty 40-letniej działalności naszej pięknej czysto polskiej instytucyi powstałej własną narodową pracą, dzięki ogólnemu poparciu patryotycznej części naszego społeczeństwa, niech będą wymownym dowodem, że owo niesłusznie spotwarzane przez wrogów naszych polskie gospodarstwo potrafi być i dodatnem, i świetnem nawet i pomyślnem byle je zostawić narodowym siłom, dać nam możność samym o sobie stanowić. (Huczne brawa).

Żywimy nadzieję, że łaskawa dotąd na naszą instytucyę Opatrzność i nadal nie wypuści nas ze swojej opieki, co daj Boże, aby się stało. (Brawo i oznaki zadowolenia).

Z dyskusyi, jaka wywiązała się nad sprawozdaniami o poszczególnych działach Towarzystwa, podnieść należy co następuje. Przy dziale ogniowym delegat **Wiesiołowski** postawił rezolucyę, aby członkom Kółek rolniczych przyznać 6 proc. opustu w dziale ogniowym. Rezolucya ta nie uzyskała jednak większości. Dyrektor-referent p. Romer i hr. Andrzej Potocki wyjaśnili, że administracya Towarzystwa krakowskiego jest znacznie tańszą, niż innych takich samych instytucyi i że taryfy krakowskiego Towarzystwa są **najniższe** w przeciętnem porównaniu z innemi Towarzystwami.

W dyskusyi nad sprawozdaniem co do działu **gradowego**, przedłożył sekretarz p. **Szatkowski** obszerny referat, wykazujący, że dotychczasowe badania ze strzelaniem ochronnem do chmur, nie uprawniają jeszcze do twierdzenia, iż to strzelanie zapobiega skutecznie klęskom gradowym, należy więc dalej jeszcze prowadzić w tym kierunku badania, na razie zaś system ubezpieczenia się od gradu jest najkorzystniejszą ochroną dla ziemian. Jeden z obecnych delegatów wystąpił z prośbą do dyrekcyi, aby badania w tym kierunku były dalej prowadzone.

W dyskusyi nad sprawozdaniem z działu życiowego podniósł p. **Łukasiewicz** zarzut, iż do ubezpieczenia przyjmuje się czasami ludzi za starych i słabego zdrowia. Na zarzuty te dali szczegółowe wyjaśnienia pp. dyrektor referent dr. **Romer** i referent rady nadzorczej dr. **Lipowski**, wykazując szczegółowo, jak jest zorganizowaną akwizycya nowych klientów i jak dyrekcya zwraca baczną uwagę na fachowe opinie lekarskie. W jednym wypadku usunięto lekarza dlatego, że jego opinia fachowa wydała się podejrzaną.

Zgromadzenie udzieliło dyrekcyi absolutoryum ze wszystkich działów i przyjęło do wiadomości rozdział zysków.

Uchwalono następnie szczegółową instrukcyę dla komisyi rewizyjnej z tem ważnem postanowieniem, iż wybieraną będzie ona na lat 6, a nie na jeden rok, jak dotychczas. Przez aklamacyę wybrano do komisyi rewizyjnej dotychczasowych członków pp. Stanisława **Dydyńskiego**, Mieczysława **Sędzimira** i Antyma **Nikorowicza**, jako zastępcę p. Józefa Jawornickiego.

Przystąpiono do wyboru członka Rady nadzorczej w miejsce p. Edwarda Marynowskiego z pośród delegatów miasta Lwowa. P. **Wiesiołowski** postawił kandydaturę I wiceprezydenta miasta Lwowa p. Michała Michalskiego. W głosowaniu kartkami na 46 głosujących otrzymał p. Michał Michalski 45 głosów i został wybrany członkiem Rady nadzorczej. Dr. Teofil Srokowski otrzymał 1 głos.

Del. **Moysa** imieniem zebranych wyraził żywe zadowolenie z powodu wyboru p. Edwarda Marynowskiego na dyrektora reprezentacyi lwowskiej, przyczem dał wyraz nadziei, że p. Marynowski odda na tem stanowisku wielkie usługi.

Obrady zakończyły się około godziny 8 wieczorem. W przerwie pomiędzy posiedzeniem porannem a popołudniowem odbył się obiad w Grandhotelu, w którym wzięli udział zebrani z całego kraju delegaci, rada nadzorcza i dyrekcya i naczelnicy biur. Pierwszy toast na cześć delegatów wzniósł prezes Męciński. Drugi toast wzniósł wiceprezes Gniewosz na cześć dyrekcyi i urzędników, delegat Łukasiewicz toastował na cześć prezydyum, poseł Stefan Moysa na cześć rady nadzorczej. Prezes Męciński zakończył toastem „kochajmy się!".

Ze statystyki żeglarskiej.

W ciągu lat tysięcy nie przechodziło żeglarstwo takich zmian, jakie przyniósł ze sobą wiek dziewiętnasty, a zwłaszcza druga jego połowa. Dawne dumne floty Kartagińczyków, Wenecyan, Holendrów, lub niemieckiej Hanzy, wydałyby się dziś dziecinnemi zabawkami wobec teraźniejszych kolosów morskich. Nie można wprawdzie powiedzieć, że wzrosła niesłychanie liczba okrętów, krążących po morzach całego świata, zmieniła się tylko ich jakość i wielkość. Na początku 17-go stulecia było na całym świecie przeszło 25.000 okrętów i wtedy to francuski minister Colbert skarżył się swemu monarsze, że sami Holendrzy posiadają więcej niż połowę wszystkich okrętów, bo z górą 15.000, dziś wszystkie państwa posiadają 12.289 parowców i 27.982 żaglowców, razem przeto mniej więcej 40.000 statków.

Najważniejsza zmiana, jaką przyniósł ze sobą wiek dziewiętnasty w dziedzinie żeglugi, polega na tem, że od okrętów żaglowych przeszła ona do parowców i że zamiast z drzewa, zaczęto budować okręty z żelaza. Równocześnie w tempie bardzo szybkiem zaczęto powiększać pojemność statków. Jeszcze w połowie dziewiętnastego stulecia uważano okręty o pojemności 600 tonn (600.000 kilogramów) za „potwory", których nie warto budować, bo niepodobna ich nigdy zapełnić ładunkiem i na zebranie dostatecznej liczby towarów do naładowania takiego okrętu trzebaby czekać cztery do sześciu miesięcy, dziś zaś budują już okręty o pojemności 17.000 tonn (17.000.000 kilogramów), tj. trzydzieści razy większe, niż przed laty pięćdziesięciu. Za czasów Colberta wszystkie okręty na świecie mogły zabrać najwyżej $2^1/_2$ miliona tonn ładunku, dzisiejsze zaś okręty są w stanie zabrać 30 milionów tonn, a nadto dzisiejsze parowce odbywają podróże cztery razy szybciej, niż dawne żaglowce.

Za ostatnią ćwierć wieku mamy całkiem dokładną statystykę żeglarską i widzimy z niej, że okręty żaglowe coraz bardziej bywają zarzucane. Jeszcze w roku 1874 mogła flota żaglowa całego świata nabrać ładunek 14,523.000 tonn, w jesieni zaś roku ubiegłego wykazywały wszystkie żaglowe na świecie pojemności tylko 8,205.000 tonn. Skutki tej reformy w żeglarstwie, tj. zarzucanie żaglowców a budowanie szybko płynących parowców o znacznej pojemności, są te, że opłaty za przewóz towarów morzem zmniejszyły się nadzwyczajnie. W roku 1874, płacono za przewóz wagonu węgla z Cardiff do Montevideo 40 szylingów, a w dwadzieścia lat później już tylko 10 szylingów.

Co się tyczy tego, którego państwa flaga najsilniej reprezentowana jest na wszystkich morzach świata, to wiadomo powszechnie, że pierwsze miejsce pod tym względem należy się Anglii. Sprawia to przedewszystkiem nadzwyczajnie korzystne położenie geograficzne Anglii. Portów ma bowiem niezliczone mnóstwo, żelazo i inne materyały potrzebne do budowy okrętów ma u siebie w domu, ma także węgiel, ludność jej wzrastała w ciągu ubiegłego stulecia niesłychanie szybko i potrzebowała dowozu coraz większej ilości artykułów żywności, rozwijający się przemysł sprzyjał importowi obcych surowców, dostarczając na odwrót masy wyrobów na wywóz. Export zaś węgla angielskiego zwiększył się w ciągu ostatnich lat czterdziestu więcej niż sześciokrotnie, w roku 1860 wynosił bowiem $7^3/_{10}$ milionów tonn, a trzydzieści lat później 28 milionów, a w roku ubiegłym wynosił 45 milionów tonn. Te okoliczności sprawiły, że dziś flota handlowa Anglii przewyższa floty handlowe wszystkich innych państw na świecie razem wziętych. Wszystkie parowce na świecie mają bowiem pojemność 21,787.000 tonn, a z tego przypada więcej niż połowa, bo 11.859.000 tonn na same tylko parowce angielskie.

Do takiej potęgi jednak nie byłaby doszła flota angielska, gdyby ograniczała się jedynie na obsługiwaniu własnego kraju, lecz obsługiwała ona także handel obcych krajów i była głównym przewoźnikiem innych narodów. Pod tym względem jednak ostatnimi czasy zmniejsza się znaczenie Anglii i powstają dla niej poważni konkurenci. Najpoważniejszym z nich są Niemcy, które coraz bardziej wyswobadzają się z pod zależności angielskiej floty handlowej. Jeszcze przed kilku dziesiątkami lat przemysł bawełniany w Niemczech sprowadzał wszystkie zapasy surowca okrętami angielskimi, przez Anglię, dziś zaś sprowadzają go wyłącznie okręty niemieckie.

Tak samo wywóz produktów niemieckich do Australii i Azyi Wschodniej, który dawniej odbywał się okrętami angielskimi, teraz odbywa się niemieckimi. Podobnie jak Anglia, starają się także Niemcy o jak największe powiększenie liczby swych parowców handlowych a zarzucają stopniowo żaglowce. Natomiast zupełnie inaczej postępuje Francya, to też znaczenie jej floty handlowej nie rośnie wcale w tem tempie, co angielskiej lub niemieckiej. Przed laty 12. francuska flota parowców handlowych miała pojemności 752.000 tonn a dziś ma 1,060 000 tonn, zaś w tym samym okresie pojemność parowców niemieckich zwiększyła się z 662.000 na 2,169.000 tonn. Niektórzy przypisują ten słaby rozwój floty francuskiej w znacznej części temu, że Francuzi wogóle nigdy nie byli dzielnymi żeglarzami i ustępowali pod tym względem mieszkańcom północnej Europy.

Co się tyczy flag innych narodów, to większą rolę odgrywają jeszcze tylko flaga amerykańska i norweska. W każdym razie jednak amerykańska flota handlowa jest o połowę mniejsza od niemieckiej, Norwegia zaś, jakkolwiek ma dużo okrętów, ale wciąż jeszcze więcej żaglowców niż parowców, a przeważną część jej floty handlowej stanowią stare okręty przeznaczone do transportu drzewa.

W końcu jeszcze kilka cyfr, odnoszących się do fabrykacyi nowych okrętów w warsztatach poszczególnych państw. Otóż pod tym względem minie zapewne jeszcze sporo lat zanim inne państwa dorównają Anglii. Wedle wykazów za rok ubiegły spuszczono w warsztatach angielskich na wody nowych okrętów handlowych o pojemności 1,510.000 tonn, w amerykańskich 358.000, w niemieckich 272.000, we francuskich 165.000, włoskich 67.000, holenderskich 51.000, a rosyjskich 39.000 tonn.

Z izby sądowej.

Stanisławów, 4 czerwca.

(Malwersacye w tłumackim urzędzie podatkowym.)

Przed tutejszym sądem przysięgłych stanął dziś b. kontroler urzędu podatkowego w Tłumaczu Karol Litwinowicz, oskarżony o kradzież gotówki i walorów z kasy podatkowej na łączną kwotę 17815 zł. Akt oskarżenia twierdzi, że Litwinowicz przez szereg lat wykradał rozmaite kwoty w gotówce i walory, które miewał w rozmaitych miastach. Będąc razu pewnego w marcu r. 1899 we Lwowie miał się dowiedzieć o czekającem go przeniesieniu z Tłumacza, a wiedząc, że przy oddawaniu kasy wykryją się jego defraudacye, upozorował rabunek kasy podatkowej, dokonany nibyto przez kogoś innego. Rzecz ta udała mu się w zupełności. W nocy z 13 na 14 marca wszedł on do lokalu kasy urzędu podatkowego i zapomocą kluczy i sztechera, które były pod jego zarządem, otworzył kasę wertheimowską, narobił nieładu, powyrzucał papiery, kwity i trochę walorów na ziemię, poczem kasę i drzwi pokojów do niej wiodących pozostawił otworem, aby rano spostrzeżono to wszystko i szukano złodzieja poza urzędem podatkowym. Że Litwinowiczowi udało się to zamaskowanie czynu zbrodniczego, akt oskarżenia tłómaczy tem, iż Litwinowicz często zastępował chorego poborcę Gilewskiego, a wtedy miewał oprócz powierzanego mu stale klucza górnego od kasy wertheimowskiej, także sztecher i klucz dolny. Wprawdzie w takich zastępstwach Litwinowicz przekazywał czynności kontrolera komu innemu, głównie oficyałowi Bienerowi i wówczas oddawał mu klucz górny, jednakże Biener jest epileptykiem i często leżał w biurze nieprzytomny, a wówczas Litwinowicz mógł bez przeszkody gospodarować w kasie wertheimowskiej.

Litwinowicza aresztowano wnet po stwierdzeniu braków w kasie podatkowej, lecz ponieważ śledztwo nie dało pożądanego wyniku, umorzono je przed półtora rokiem i Litwinowicza wypuszczono na wolność. Następnie jednak poczęły się przecież uporczywie gromadzić przeciw niemu poszlaki winy, wskutek czego w marcu b. r. wdrożono nowe śledztwo i znowu Litwinowicza uwięziono.

Akt oskarżenia podaje, że Litwinowicz był utracyuszem i hulaką, przetrwonił posag żony, popadł wskutek życia nad stan i karciarstwa w długi, jakoteż, że poborca Gilewski kilkakrotnie przed starostą Maurycym hr. Dzieduszyckim wprost oskarżał Litwinowicza, starosta jednak brał to za objaw zgryźliwości poborcy, jako człowieka starszego i schorowanego.

Litwinowicz do winy w śledztwie się nie przyznał i usiłował wykazać swe *alibi* w czasie od godziny 7 wieczorem dnia 13 marca 1899, tj. począwszy od zamknięcia biura, aż do rana dnia następnego.

Rozprawa potrwa trzy dni.

KRONIKA.

Lwów 5 czerwca.

Wiadomości urzędowe. Minister oświaty zamianował budowniczego Dyonizego Krzyszkowskiego nauczycielem w IX kl. rangi przy szkole przemysłowej we Lwowie.

Cesarz nadał tytularnemu naczelnikowi posterunku żandarmeryi Janowi Tomko przy komendzie żandarmeryi we Lwowie srebrny krzyż zasługi w uznaniu za to, że z narażeniem własnego życia uratował z płomieni pewnego człowieka.

Orkiestry wojskowe przygrywać będą w miesiącu czerwcu: Dnia 7 przed pałacem namiestnikowskim, 11 przed główną strażnicą wojskową, 13 w ogrodzie pojezuickim, 18 w parku Kilińskiego, 20 przed gmachem komendy korpuśnej, 25 przed pałacem namiestnikowskim i 27 przed Domem inwalidów.

Konkursa rozpisują: Krajowa Dyrekcya skarbu na dwie posady radzców rachunkowych, oraz na kilka posad rewidentów, oficyałów i asystentów w departamencie rachunkowym, termin czterotygodniowy. — Dyrekcya zakładu kary w Wiśniczu na posadę dozorcy więzień z poborami 960 K. i mundurem; termin do 5 lipca.

Bankructwo. Sądownie zezwolono na otworzenie konkursu do majątku Abrahama Goldberga, właściciela gorzelni i wypasu wołów w Rawie ruskiej.

Proces Feliksa Thumena, byłego dyrektora Tow. ubezpieczeń „Unio Catholica" rozpocznie się dnia 14 b. m. przed zwykłym trybunałem lwowskiego sądu karnego. Przedmiotem rozprawy będzie oskarżenie o defraudacyę 8000 zł. — Podobno prokuratorya wiedeńska wytoczyła śledztwo przeciw kierownikowi centralnego zarządu „Unii", br. Kalbermattenowi.

Odezwa. Komitet ratunkowy dla pogorzelców w Oleszycach miasteczku i Oleszycach starych podaje niniejszem do wiadomości, że do odbudowania pożarem zniszczonych. powyższych miejscowości potrzebną jest większa ilość materyałów budowlanych różnego gatunku, jak: drzewo, cegła dachówka, blacha, papa itp. Zarządy lasów i odnośne firmy reflektujące na dostarczanie powyższych materyałów zechcą nadesłać śpiesznie swoje oferty pod adresem komitetu.

Oleszyce miasteczko 3 czerwca 1901.

Przewodniczący komitetu *W. Sapieha.*

Konsulat rosyjski we Lwowie znowu się przeprowadził; lokal jego znajduje się obecnie przy ul. Kraszewskiego l. 5.

Dr. Juliusz Schermant ordynuje, jak corocznie, w bieżącym sezonie w Karlsbadzie.

Ślub panny Olgi Lityńskiej, córki lekarza przemyskiego, z drem Aleksandrem Kolesą, profesorem uniwersytetu lwowskiego, odbędzie się dnia 8 bm. o godz. 7 wieczorem w katedralnej cerkwi w Przemyślu.

Wyścigi konne we Lwowie, które rozpoczną się 29 b. m., zapowiadają się bardzo dobrze. Zamknięcie mianowań nastąpiło 1 bm. Do biegów, których będzie 25, zgłoszono 72 koni, między tymi 16 pozagalicyjskich. Między innemi biegać będą konie pp. St. hr. Siemieńskiego, A. hr. Beroldingera, Wł. Schindlera, Mr. Newfielda (pseudonim), Zdzisławowej hr. Tarnowskiej, stada Ostoi-Ostaszewskiego, Mścisława Zakrzewskiego i inne.

Wyścigi te urządza nowo założone „Narodowe Towarzystwo chowu koni i wyścigów," którego prezesem jest St. hr. Siemieński.

Z Milatyna nam piszą: Piękna bazylika milatyńska, mieszcząca w sobie ołtarz z cudownym obrazem Zbawiciela, od wieków czczonym w całej Polsce i będącym celem pielgrzymek pobożnego ludu zarówno okolicznego jak i z dalekich stron, zostanie w tym roku gruntownie odnowiona i pokryta ogniotrwałym dachem. Roboty są już w pełnym toku i za kilka tygodni będą ukończone. To upiększenie i odnowienie przybytku Pańskiego jest głównie dziełem czcigodnego proboszcza tutejszego, ks. kanonika Mielechowicza, który pracę i oszczędności całego swego życia poświęcił na ten cel. Jemu to przedewszystkiem, a następnie zacnemu kolatorowi tutejszemu i obywatelowi zasłużonemu na tylu publicznych polach, p. Bohdanowi zawdzięczyć należy, że kościół milatyński, ta ostoja moralności i cnót chrześcijańskich, będąca niejako arką przymierza między dwoma bratnimi narodami zamieszkującymi ten kraj, w piękniejszą ustroi się szatę. Trzeba być tutaj i widzieć te niezliczone pobożne zastępy Polaków i Rusinów, w bratniej zgodzie korzące się przed Panam Zastępów i krzepiące się na duchu, by pojąć należycie doniosłą misyę, jaką spełnia ta właśnie świątynia Pańska. Drogą ona jest każdemu katolikowi czy to łacińskiego, czy greckiego obrządku, nigdy jeszcze fałszywa nuta waśni narodowościowej nie zamąciła powagi tutejszych nabożeństw odpustowych, chociaż i Polacy i Rusini miewają tu swoje odpusty, a w każdym biorą udział i duchowieństwo i wierni obydwu obrządków. I w tem niemała jest zasługa gospodarza tej świątyni ks. Mielechowicza, który swą powagą, słodyczą i świątobliwością zjednał sobie szacunek ogólny i miłość zarówno u Polaków jak i u Rusinów. Oby nam Bóg dał jak najwięcej tak gorliwych i tak światłych kapłanów!

Żeleński o „Manru" Paderewskiego Autor „Goplany" i „Janka", a bez zaprzeczenia jeden z najkompetentniejszych sędziów, bo sam wielki kompozytor i mistrz w instrumentacyi, wypowiada takie zdanie o operze Paderewskiego: Trzebaby poważnej, wyczerpującej analizy — studyum, opartego na utworach jego, chcąc wykazać, jak wielki krok naprzód uczynił Paderewski na polu twórczości i wirtuozostwa, jak stworzył środki zupełnie nowe i świetne... Zdawałoby się, słuchając jego dzieł, że pochłonął w siebie duszę arcymistrza, która w nim kwitnie, tętni, pulsuje życiem nieśmiertelnem. Tylko do wdzięku Chopina, do jego zadumy, do tych subtelności wykwintnego ducha, do tej żałobnej nuty żalu i bezgranicznego smutku jego muzy, przybywa nuta jędrnej, często rozhukanej fantazyi, odzywa się szeroka, słowiańska natura, młoda, krzepka i zdrowa. Smutek jest i to pogłębiany jeszcze, jakoby na tamtym osiadał warstwami nowych tęsknot, bólów i żalów — spotęgowany, ogromny i bezdenny jak morze. Ale ponad tem wszystkiem góruje nuta wiary, hymn do słońca, które musi rozjaśnić gęsty mrok, a ogrzewając całą ludzkość skostniałą, oczyści ją ogniem swoim i zbawi ją w końcu! Ten ideał szeroki niesie w sobie dusza artysty, kompozytora i wirtuoza".

Paderewski przybędzie do Lwowa jeżeli nie dziś wieczór, to jutro po południu. W Przemyślu oczekiwać go już będą członkowie chóru akademickiego ze Lwowa, powitają go kantatą i będą towarzyszyli mistrzowi do Lwowa. We Lwowie na dworcu powita znakomitego gościa specyalny komitet z prezydentem Tchórznickim na czele. Krótkie przemowy

wygłoszą dr. Tchórznicki, dr. Małachowski i p. Pawlikowski. Pani Paderewskiej komitet wręczy gustowny bukiet. Państwo Paderewscy zamieszkają w hotelu Europejskim. — Po premierze „Manru“ w sobotę odbędzie się na cześć twórcy opery biesiada w salach Tow. strzeleckiego.

Wczoraj wysłano ze Lwowa do Oświęcimia dla Paderewskiego telegram, w którym wszystkie nasze Stowarzyszenia muzyczne i artystyczne, jakoteż komitet dla przyjęcia mistrza we Lwowie, gorąco witają znakomitego gościa u wstępu na ziemię naszego kraju.

Na premierę „Manru“ zapowiedzieli swój przyjazd między innymi: kompozytorowie Żeleński i Münchheimer, kapelmistrz opery rządowych teatrów warszawskich Młynarski, znany mecenas sztuki muzycznej baron Wertheim z Warszawy, sprawozdawcy wszystkich redakcyj pism krakowskich i warszawskich, jakoteż recenzent muzyczny petersburskiego *Kraju*.

W Krakowie oczekuje państwa Paderewskich poeta p. Stanisław Rossowski, który będzie im towarzyszył w drodze do Lwowa.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że państwo Paderewscy wczoraj wieczorem opuścili Drezno, a przyjazd swój do Lwowa zapowiadają na czwartek popołudniu, gdyż mają zamiar z Krakowa udać się do swego majątku w Kąśnej. Do Krakowa przybędą dziś koło godziny 3-ciej po południu. P. Rossowski otrzymał ze Lwowa upoważnienie prosić państwa Paderewskich, by z Krakowa wprost przybyli do naszego grodu; jeśliby się tak stało, twórca „Manru“ z małżonką byliby już dziś wieczorem o godzinie 9 min. 21 we Lwowie.

Zabawa kwiatowa, która odbędzie się jutro wieczorem w pasażu Mikolascha, zapowiada się świetnie. Namiocików z kwiatami będzie całe mnóstwo, a w nich rządy sprawować będą panie: Arkawinówna, Bednarzewska, Bohussówna, Estenówna, Jankowska, Kliszewska, Ludkiewiczówna, Michnowska, Miłowska, Mrozowska, Nałęczówna, Ogińska, Rotterowa, Schuppówna, Siennicka, Solska i Węgrzynowa. Dla bogatej tomboli kwiatowej przeznaczono wiele cennych i pięknych okazów do wygrania, między innemi przepyszną pierzastą palmę „Fenix“. Sekcya belletrystyczna tomboli postarała się o szczere rozweselenie uczestników zabawy zdrowym dowcipem naszych najlepszych pisarzy. Skoro zapadnie zmrok, cały pasaż będzie oświetlony *a giorno*. Nie braknie też atrakcyj wokalnych; dostarczą ich śpiew „Echa“ i Chóru akademickiego. Po raz pierwszy w pasażu Mikolascha działać będzie na tej kwiatowej zabawie fontanna. Komitet uprosił także Paderewskiego, by zaszczycił zabawę swem pojawieniem się.

Oczywiście zabawa odbyć się może bez względu na pogodę, bowiem hala pasażu jest przykryta dachem.

Humanitarna instytucya. We Lwowie istnieje od niedawna stowarzyszenie pod nazwą „Koło panien“, które bez rozgłosu podjęło się bardzo zacnej pracy. Oto panienki z zamożnych domów należące do tego stowarzyszenia, opiekują się dziatwą najuboższą i moralnie zaniedbaną. Dają więc tym dzieciom korepetycye, starają się o dostateczne pożywienie dla takich dzieci, których rodzice wyżywić należycie nie są w stanie; dzieci chore panienki te posyłają do lekarza lub umieszczają w szpitaliku św. Zofii, a dziatwę, którą rodzice katują — co niestety w pospólstwie często się zdarza, — jakoteż dziatwę, mieszkającą z suchotnikami, „Koło Panien“ umieszcza w przytułkach. Dr. Witold Ziembicki ofiarował w zakresie leczniczym swą pomoc Towarzystwu. Szlachetny cel tego grona tkliwych na niedolę ludzką panien zasługuje w całej pełni na życzliwe poparcie ogółu. Członkowie wspierający płacą 2 K. rocznie, a członkowie czynni 30 halerzy miesięcznie. Zapisywać się i wkładki uiszczać można w „Czytelni kobiet“, Lwów, Batorego l. 11.

Statystyka ludności powiatu tarnopolskiego na podstawie ostatniego urzędowego spisu wykazuje ogromną większość Rusinów; mianowicie na 131.632 mieszkańców całego powiatu, jest tam 71.829 Rusinów, 38.824 Polaków, 20.740 żydów, a 239 przypada na inne narodowości. W ubiegłym dziesięcioleciu ludność powiatu tarnopolskiego wzrosła o 11.626 mieszkańców. Czytać i pisać umie 49.647 osób, a tylko czytać 2.602 osób.

Stan powietrza. T. o g. 6 rano + 15, w poł. +21 R. Bar. 762. Nieruchomy. Pogodnie.

Prawie bajka.

Że zamknięty w skorupie niewygodnie siedział,
Żółwia człowiek żałował, ten zaś odpowiedział:
Choć maleńki mój domek, lecz ma tę zaletę
Iż na dachu swym dźwignie choćiażby karetę,
Tymczasem waszym gmachom—smutne to niestety—
Ściany rotrząść potrafi sam turkot karety.

Niekrasicki.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś we środę „Wesele“ Wyspiańskiego We czwartek z powodu święta Bożego Ciała teatr zamknięty. W piątek po raz 2gi „Koralia i Spółka“ krotochwila w 3 aktach Valabregue i Hennequina. W sobotę po raz 1szy „Manru“ opera w 3 aktach J. I. Paderewskiego, występ Aleksandra Bandrowskiego. — W niedzielę po raz 6 „Wesele“ dramat w 3 a. St. Wyspiańskiego. W poniedziałek po raz 2gi „Manru“.

30.000 koron wynosi główna wygrana loteryi Concordia. Zwracamy uwagę szan. naszych czytelników, że ciągnienie odbędzie nieodwołalnie 25 czerwca 1901.

Literatura i sztuka.

Z teatru. Wczoraj odegrano po raz pierwszy 3-aktową farsę francuskich pisarzy Valabreguea i Hennequina pt. „Koralia i Spółka“. Tak nazywa się we farsie damska firma krawiecka w Paryżu, posiadająca w japońskim stylu urządzony salon, w którym damy eleganckiego świata wyznaczają swoim adoratorom schadzki. Na dany przez portyera znak, że zbliża się niebezpieczeństwo, tj. jakiś zazdrosny mąż lub zazdrosna żona, zapada się w salonie tafla w podłodze z kochankiem, a natomiast wynurzają się z pod podłogi krawczyni pani Koralia ze swymi pomocnicami, krzątają się około przymierzania sukni na figurze swej klientki, a wpadający jak bomba mąż nie zastaje nic podejrzanego. Na tym pomyśle opartą jest cała farsa, której komizm kulminuje się w bardzo wesołym akcie drugim, rozgrywającym się właśnie w owym salonie u Koralii (pani Rotter). Otóż jest młody adwokat Dufauret (p. Roman), który podejrzywa bezpodstawnie żonę (pani Siennicka), że miewa schadzki u Koralii, a nawzajem żona z poduszczenia ciotki Laury, złośliwej starej panny (pani Gostyńska), podejrzywa go niesłusznie o to samo. Poróżniony z Koralią jej mąż, stary pantoflarz i pieczeniarz (p. Fiszer), ukrywa Dufaureta w salonie japońskim w szafie. Dufauret, oczekując swej żony, staje się mimowolnym świadkiem flirtu innych par miłosnych, którym z ukrycia płata różne figle. I tak flirtuje tam pani Glapissard (pani Węgrzyn) z pewnym bardzo nerwowym malarzem (p. Kliszewski). Ponieważ jest bardzo gorąco, malarz nalewa sobie szklankę wody, lecz w chwili. gdy odwrócony do swej damy, opowiada jej jakąś bardzo zajmującą historyę, wysuwa się z szafy nie mniej spragniony Dufauret i wypija wodę; powtarza się to jeszcze raz drugi, poczem Dufauret porywa nawet ze stołu karafkę. Niewytłómaczone zniknięcie ze stołu dwóch szklanek wody a potem karafki, przejmuje malarza trwogą zabobonną; wtem odzywa się dzwonek portyera, malarz zapada się pod podłogę, a pani Koralia ze swemi pomocnicami aranżuje natychmiast scenę przymierzania sukni. Wpada p. Glapissard (p. Feldman) z komisarzem policyi i detektywami, lecz nie złapawszy żony na gorącym uczynku, chce ją już przeprosić; w tem gdzieś w salonie daje się słyszeć potężne chrapanie. To Dufauret zdrzemnął się w szafie z gorąca. Wydobywają go z ukrycia zaspanego, chwiejącego się na nogach i posądzają go o schadzkę z panią Glapissard; na dobitkę nieszczęścia wpada jeszcze żona Dufaureta z ciotką Laurą i nad głową zaspanego męża zbiera się groźna chmura, gdy w tem pod ciotką i detektywami zapada się przypadkowo podłoga, robi się pisk, rwetes i hałas, i na tem się kończy akt II. W akcie IIIcim najwięcej żywiołu komicznego wnosi mąż pani Koralii, który uciekłszy z pod dachu żony, sprowadza się nieproszony do Dufaureta i zajmuje pokój ciotki Laury, z czego wynikają różne komiczne komplikacye. Oto np. w pokoju owym subretka niecierpiąca ciotki Laury rozsypała proszek, wywołujący swędzenie na ciele, i pantoflarz-uciekinier, chcący zażyć błogiego spoczynku w nowem mieszkaniu. budzi się, wlatuje na scenę w szlafroku, każe się drapać lokajowi itd. Nieporozumienia romansowe nagromadzone we farsie, potęgują się jeszcze tem, że ciotka Laura popada w podejrzenie romansowania z mężem Koralii i ponosi w ten sposób w stylu farsy zasłużoną karę. Naturalnie na ostatku wszystko się wyjaśnia i dobrze się kończy.

Uwagi godnemi tak w tej farsie, jak i w całym szeregu fars granych u nas w ostatnich latach, jest to, że w sztukach tego rodzaju coraz bardziej zanika dowcip sytuacyjny i słowny a natomiast coraz częstszymi stają się sceny humorystyczne podlejszego gatunku a bardzo drastyczne wybuchające od czasu do czasu jak rakiety, np. połamanie Glapissardowi cylindra i laski w II akcie, sceny, w których mąż Koralii biega po pokoju, drapiąc się itd. Zwłaszcza ulubionem się staje wywoływanie komicznej grozy przez sceny, w których pewna osoba, brana na kawał przez inne, doznaje śmiertelnej trwogi: takich scen np. pełno mieliśmy w „Kontrolerze wagonów sypialnych“.

Na „Koralii i Spółce“ serdecznie ubawić się można, zwłaszcza na akcie II-gim, który w audytoryum takie wybuchy śmiechu co chwila wywołuje, że często nie można dosłyszeć co się dzieje na scenie. Do wczorajszego powodzenia „Koralii i Spółki“ w znacznej mierze przyczyniła się pełna werwy gra naszych artystów, którzy wszystkie efekty komiczne farsy doskonale wystudyowali i w grze swojej uwydatnili. Zwłaszcza odznaczyli się humorem pp. Roman, Fiszer, Feldman i Kliszewski, jakoteż pani Gostyńska.

Część ekonomiczna.

Wiedeń 3 czerwa.

(Z). Niespodziewanie zjawił się konkurent grupy Rotszyldowskiej, który chce sfinansować pożyczkę inwestycyjną pod korzystniejszymi warunkami. Oto dolno-austryackie towarzystwo eskontowe w spółce z bankiem niemieckim w Berlinie wniosło w ministeryum finansów ofertę, której treść na razie nie jest bliżej znana, ale która, jak zapewniają, zawiera warunki korzystniejsze dla rządu od tych, jakie ofiarowała grupa Rotszyldowska. Tymczasem zauważać można, że kurs 4-procentowej renty austryackiej spada i dziś obniżył się o $^1/_2$%. Trudno na razie orzec, czy ten spadek jest tylko przypadkowy, czy też sztucznie wywołany, ale bądź co bądź należy pamiętać o tem, że obecnie leży w interesie tej grupy kapitalistów, która objąć ma nową pożyczkę, ażeby renta spadała, gdyż ułożono, że objąć ma ona ją po kursie o 3% niższym od kursu w dniu zawarcia umowy. Taki nagły spadek renty w okresie, kiedy to właśnie potrzebne jest bankierom, jest w każdym razie bardzo podejrzany. Z powodu nieustającej posuchy i upałów podnoszą się ceny zboża zarówno tutaj jak i w Peszcie.

Ostatnie notowania:

Kredyty austr. 689·50, węgierskie 692·00, Anglobanki 278·00, Uniony 562·00, Bankvereiny 484·00, Länderbanki 415·50, Ludwiki 429·50, Czerniowieckie 539·00, Elbethale 500·00, Renta papierowa 98·50, srebrna 98·05, austryacka złota 117·95, austr. renta wal. kor. 96·35, węgierska złota 117·80, węgierska renta wal. kor. 92·95, dukat 11·32, 20-franków. 19·09—, 20-markówka 23·52, ruble 2·53$^1/_4$.

Budapeszt 5 czerwca. Sprawozdanie o stanie zasiewów z końcem maja: Pogoda w ostatnich 10 dniach maja niebardzo sprzyjała rozwojowi wegetacyi. Wogóle aura wiosenna była znacznie mniej pomyślna aniżeli w roku zeszłym. Stan przenicy ozimej jest nieco gorszy niż w roku zeszłym, miejscami jednak przenica jest piękną i dobrze rozwiniętą. Żyto ozime przeważnie rozwinęło się zadowalniająco. Na rozwój jęczmienia ozimego z wielu stron się uskarżają. Stan owsa jest po części normalny, w niektórych jednak okolicach spodziewają się tylko średnich zbiorów; dla rozwoju owsa pożądany jest deszcz. Widoki na zbiory rzepaka są w ogólności słabe. Kukurudza ucierpiała wiele wskutek trwałej posuchy. Chmiel, len i konopie są zadowalniające. Jagła, jarzyny, rośliny strączkowe potrzebują deszczu. Buraki cukrowe i pastewne cierpią wiele od owadów ryjkowatych. Winnice i drzewa owocowe są zadowalniające.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków, 4 czerwca.

Wskutek trwającej posuchy, ceny zboża za granicą oraz w Peszcie i Wiedniu podniosły się dosyć znacznie, jednakowoż tylko nominalnie, gdyż dla braku odbiorców transakcye ograniczone są do minimum. Takie same stosunki panują na targu tutejszym, z tą tylko różnicą, że sprzedający nie podnieśli nawet tak dalece swoich żądań, a pomimo to prawie żadne obroty miejsca nie miały, tak, że ceny pozostały prawie niezmienione.

Płacono: pszenicę białą od 8·15 do 8·40 K.; czerwoną 8·05 do 8·35 K., żółtą 8·00 do 8·30 K.; żyto 6·90 do 7·35; jęczmień browarny 6·25 do 6·75 koron; na krupy 6·00 do 6·15 K.; owies 6·75 do 7·20 K., rzepak —·— do —·— K., konicz czerwony —·— do K., biały —·— do —·— K., kukurydza —·— K., — wszystko za 50 kilogramów

Bank gal. dla handlu i przemysłu.

§ **Z kolei.** Zachodnio - niemiecko-austro-węgierski związek kolejowy. Z ważnością od dnia 1. czerwca 1901 weszła w życie nowa taryfa dla przewozu wosku ziemnego w stanie nieopakowanym z Borysławia do stacyi Ebersdorf koło Koburga.

TELEGRAMY „PRZEGLĄDU“.

Wiedeń 5 czerwca. W delegacyi węgierskiej toczyła się wczoraj dyskusya nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych. Z wyjątkiem Ugrona, który był za tem, ażeby budżet odrzucić i odmówić ministrowi Gołuchowskiemu votum ufności, wszyscy mówcy zgodzili się na wniosek referentów Zichy'ego i Rakowszkiego, którzy radzili przyjąć tylko budżet, a votum ufności nie uchwalać. Zichy mianowicie oświadczył, że odmawia tego votum z powodu opozycyjnego stanowiska swej partyi, a Rakovszky odmówił go dlatego, że monarchia nie znajduje w trójprzymierzu, którego zresztą Rakovszky, jakoteż Zichy, są zwolennikami, dostatecznej ochrony swych interesów materyalnych. Holla wniósł rozolucyę, domagającą się silniejszego akcentowania samodzielności Węgier w polityce zagranicznej.

Wiedeń 5 czerwca. Ustawa o użyciu nadwyżek kas sierocińskich otrzymała sankcyę cesarską.

Londyn 5 czerwca. Lord Kitchener telegrafuje z Pretoryi: Pułkownik Dikson donosi, że w walce koło Blackfontain brało udział 1450 Anglików z 7 armatami. Wojska wracały właśnie do obozu koło Blackfontain, gdy nienieprzyjaciel nagle powitał je silnym ogniem. Boerom udało się zdobyć na pewien czas działa angielskie, gdy jednak Anglików przybyło więcej, odbili oni działa i nieprzyjaciela odparli. Po stronie angielskiej padło 6 oficerów i 55 żołnierzy, 6 oficerów i 115 żołnierzy jest rannych, a 1 oficera i 7 żołnierzy brak. Boerów padło 41. Kitchener dodaje, że wysłał natychmiast do Blackfontain posiłki.

Berlin 5 czerwca. Rozpoczęta tu dziś konferencya celno-polityczna zastępców państw związkowych ma rozstrzynąć zasadniczo, czy mają być podwyższone cła zbożowe i czy ma być ustanowiona podwójna taryfa: minimalna i maksymalna.

Łódź 5 czerwca. Wskutek urwania się chmury woda zalała jedną tutejszą dzielnicę. Straty są olbrzymie. Bardzo wiele domów stoi w wodzie.

Berlin 5 czerwca. Policya tutejsza wydaliła znowu 7 poddanych austryackich z granic Rzeszy niemieckiej.

Versecz (na Węgrzech) 5 czerwca. Wczoraj popołudniu nawiedziło miasto i okolicę niezmiernie silne oberwanie się chmury. Do przeszło 100 domów wtargnęła woda. Powódź uniosła kilka zerwanych mostów. Drzewa z korzeniami powyrywane. Winnice są doszczętnie zniszczone. Grad zniszczył także zupełnie zasiewy i owoce.

Poznań 5 czerwca. Z zachodnich Prus donoszą, że tegoroczna klęska rolnicza nawiedziła wiele okolic. Na 25 powiatów donoszą z 19-tu o zupełnem wymarznięciu zasiewów.

Nowy Jork 5 czerwca. W kopalni koło Iron Mountain (w Stanie Michigan) eksplodował dynamit. 8 polskich i włoskich robotników zginęło.

Wiedeń 5 czerwca. Delegacya austryacka zebrała się na plenarne posiedzenie o 10-tej przedpołudniem. Na porządku dziennym dalszy ciąg dyskusyi nad ordinarium wojskowem. Po przemowach Axmanna i hr. Schönborna, generalną dyskusyę zamknięto i zabrał głos minister wojny br. Krieghammer.

Kraków 5 czerwca. Sekcya ekonomiczna rady miejskiej uchwaliła przedłożyć radzie wniosek o utworzenie osobnej komisyi z 7 członków, która ma czuwać nad tem, aby Kraków nie został pokrzywdzony przy budowie kanału między Odrą a Wisłą i zestawi postulaty miasta Krakowa w tej sprawie.

Nowa rozprawa przeciw Kędziorowi o zamach na Goetza odbędzie się prawdopodobnie jeszcze w bieżącej kadencyi trybunału przysięgłych.

Poznań 5 czerwca. W wyższych pensyach prywatnych dla kobiet zaprowadzono niemiecki wykład religii.

Na podanie poznańskiego niemieckiego Towarzystwa historycznego wniesione do jenerał-gubernatora warszawskiego z prośbą o pozwolenie gremialnego zwiedzenia Warszawy nadeszła odpowiedź, że podanie to wysłano do ministerstwa do Petersburga, skąd rezolucya dotąd nie nadeszła. Wobec tego zrezygnowało towarzystwo ze swego projektu wycieczki do Warszawy.

Mysłowice 5 czerwca. Tutejsza policya ogłosiła, że między rządem niemieckim a rosyjskim przyszło do umowy co do określenia warunków, pod jakimi wolno przekraczać granicę za t. zw. „półpaskami“ czyli przepustkami. Ważne są one na dni 28 od chwili przejazdu granicy, wszelako pod warunkiem, że użycie „półpaska“ nastąpi nie później, jak w 14 dni po jego wydaniu.

Praga 5 czerwca. Wczoraj popołudniu w wielu gminach północnych Czech panowała gwałtowna burza, która wyrządziła znaczne szkody. Wiele mostów woda zerwała. Słychać, że kilka osób padło ofiarą burzy.

Paryż 5 czerwca. Generalny prokurator trybunału państwowego polecił wczoraj wieczorem aresztować hr. Lur-Saluce'a.

Wypadki w Chinach.

Berlin 6 czerwca. „Biuro Wolffa“ donosi, że hr. Waldersee z powodu śledztwa w sprawie ostatniego zajścia w Taku odroczył swój wyjazd z Tientsinu.

HOTEL GEORGE.

Przyjechali dnia 5 czerwca. M. A. Horodyska z Dolhobecza. W. Berezowski z Żydaczowa. W. Krismens z Zobjem Zrizo. T. Zurek z Borysławia. K. Osadca z Bessarabii. K. Demianowicz z Bessarabii. K. Abrahamowicz z Bukowiny.

HOTEL EUROPEJSKI
ALBERT SZKOWRON
Lwów — Plac Maryacki.

Przyjechali dnia 5 czerwca. Hr. K. Dzieduszycki z Martynowa. Hr. J. Jabłonowski z Zagwoździa. J. Krzyżanowski z Hulcza. H. Krzyżanowska z Liska. M. Engel z Smyrny. T. Burzyński z Uhrynowa. J. Grünwald ze Strychaniec. J. Jurschik z Niska. M. Schwarz z Budapesztu. M Bibring ze Stanisławowa.

HOTEL FRANCUSKI
plac Maryacki — Lwów.

Pierwszorzędny hotel z komfortem urządzony, pilzneńska restauracya z pokojem do śniadań, cukiernia w miejscu.

Przyjechali dnia 5 czerwca. N. Gerlach z Wiednia. M. Krajewska z Remenowa. M. Biskupski ze Lwowa. J. Duschek z Wiednia. K. Steinfeld z Wiednia. M. Mayer z Paryża. A. Winnicka z Turad. E. Maszkowska z Żółkwi. N. Trauer, K. Lierberman, E. Friedman i G. Halban z Wiednia. J. Brynek z Nymburga. M. Dorożyńska z Rohatyna. W. Malinowski z Wodnik. W. Kraiński z Perespy.

NADESŁANE.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcyi, nie bierze też ona na siebie żadnej odpowiedzialności.

Lwów 5 czerwca. (Z izby handlowej).
Obliczenie w walucie koronowej.

Akcye za 100 K.: Kolej gal. Karola Ludwika po 420 Koron 426·00 do 435·00, Kolej Lwowsko-Czern.-Jaska po 400 kor. 533.00 do 544.00. Banku hipotecznego po 400 kor. 592.00 do 602.—. Akcye garbarni w Rzeszowie po 400 kor. —·— do 150·—. Tow. budowy wagonów w Sanoku po 500 koron 400·— do 410.—. Banku dla handlu i przemysłu po 400 k. 354.— do 364.—.

Listy zastawne za sztukę: Banku hipot. galic. 5 proc. los. w 50 lat. z 10 proc. prem. 109·50 do 000·00 4 i pół proc. los. w 50 lat 98·00 do 98·70, 4 proc. los. w 60 lat 90.00 do 90·70. Banku kraj. 4 i pół proc. los w 51 lat 99.10 do 99.80. Banku kraj. 4 proc. los w 57 lat 92·— do 92·70. — Tow. kred. gal. ziemskie 4 proc. (I emisya) 92·00 do 92·70, 4 proc. los w 41 i pół latach 93.00 do 93.70. 4 proc. los w 56 lat 91·— do 91.70.

Obligi za sztukę: Gal. fund. propinacyjnego 4 prc. 96·— do 96·70. Bukowińskiego fund. propin. 5 proc. 101·50 do —·—. Kom. Banku kraj. 5 proc. (II emisyi) 101·70 do 102·40. Kolejowe lokalne Banku krajowego 4 procentowe po 200 koron 92·00 do 92·70. Pożyczki kraj. z r. 1873 6 proc. 100·00 do —.—. 4 proc. z 1893 r. 92.30 do 93·—, miasta Lwowa 4 proc. po 200 koron 87·50 do 88·20, $4^1/_2$% po 200 koron 97·25 do 97·95.

Monety. Dukat cesarski 11·27 do 11·45. Napoleondor 19·00 do 19·25. Rubel rosyjski papierowy 253·20 do 255.30. 100 marek niemieckich 117·30 do 117·80.

Wiedeń 5 czerwca. Kursa giełdy wiedeńskiej.

Losy: a) procentowe:

Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1880 3%	246.—
„ „ „ „ „ 1889 3%	242.75
Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4%	390.—
Uregulow. Dunaju z r. 1870 100 zł. 5%	258.50
Węg. Banku hipotecznego po 100 zł. 4%	238.—
Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 2%	80.—
Tureckie obl. prem. kolej po 400 fr.	107.10

b) bezprocentowe:

Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 16·50, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 401.00, Clary 40 zł. m. k. 143.—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 76.—, Losy m. Krakowa 20 zł. 71.75. Pożyczka m. Lublany 20 zł. 60.00, Ofen 40 zł. 156.—, Palffy 40 zł. m. k. 160.00, Czerw. krzyża austr. 10 zł. 49.50, Czerw. krzyża węg. 5 zł. 25·20, Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 zł. 58.—, Salma 40 zł. m. k. 200.—, Pożyczka salcburska 20 zł. 74.—, Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 233.—, Losy komunalne m. Wiednia r. 1874 393.50.

Wiedeń 5 czerwca. (Giełda towarowa). Cukier (spokojnie) 24·60. Nafta galicyjska bez zmiany. Spirytus (niezmieniony) 40·60.

Berlin 5 czerwca. (Zamknięcie giełdy). (Podług obliczenia procentowego). Banknoty austryackie 85·15. Spirytus 43·50.

Paryż 5 czerwca. (Zamknięcie giełdy) Trzyprocentowa renta 101·02. Mąka („Fleur de Paris“) 25·15.

Frankfurt 5 czerwca. (Giełda zagraniczna). Kredyty austryackie 216·00. Koleje państwowe 143·50. Alpiny 000·00. Disconto 184·50. Laura 198·70.

Wiedeń 5 czerwca. (Giełda zbożowa). (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica na maj-czerwiec 8·08—8·13, na jesień 8·45—8·46; żyto na maj-czerwiec 7·80—7·85, na jesień 7·22—7·23; kukurudza na maj-czerwiec 5·61—5·62, na czerwiec-lipiec 0·00—0·00, na lipiec-sierpień 5·67—5·68, na sierpień-wrzesień 0·00—0·00; owies na maj-czerwiec 7·80—7·90, na jesień 6·40—6·41. Rzepak na sierpień-wrzesień 13·50—13·60, na wrzesień-październik 0·00—0·00. Ton ogólny: mocno. Tendencya: silna. Pogoda: piękna.

Budapeszt 5 czerwca. (Giełda zbożowa). (Kursa w koronach i po 50 klg.). Pszenica na czerwiec 0·00—0·00, na październik 8·18—8·19; żyto na październik 6·84—6·86; owies na październik 5·99—6·00; kukurudza na maj 5·42—5·43, na maj (1902) 0·00—0·00; rzepak na sierpień 00·00—00·00. Oferty na pszenicę: [illegible]. Tendencya: dobra. Pogoda: pochmurno.

Po cenach

redakcyjnych ogłoszenia do wszystkich bez wyjątku dzienników, **lwowskich, krakowskich, warszawskich, wiedeńskich, czeskich, francuzkich etc.** czasopism fachowych miejscowych, zamiejscowych i zagranicznych, zamówienia na klisze i rysunki do ogłoszeń, **prenumeratę na wszelkie pisma** przyjmuje

Ajencya dzienników i ogłoszeń *Sokołowskiego* we Lwowie, Pasaż Hausmana Nr. 9

Kosztorysy gratis.

Nowo założony skład płócien korczyńskich i bielizny gotowej, Lwów ul. Halicka 16 poleca kołdry na wełnianej wacie i materace włosienne.

Kastelówka, willa „Jaga" Nabielaka 15 — Dwa pokoje umeblowane, lub dwa pokoje, przedpokój i kuchnia bez mebli od 1 czerwca do wynajęcia. — I. piętro.

Brzuchowice, willa o kilkunastu pokojach, pięknie położona, korzystnie do sprzedania. Ul. Kopernika 18, II p.

Kurs przygotowawczy do egzaminów kwalifikacyjnych rozpoczyna się dnia 15 lipca, pod osobistym kierunkiem Maryi Bielskiej, Lwów Pańska 5.

Ważne na prowincye wysełam po cenach najprzystępniejszych do tapetowania pokoi, wyścielania mebli, dekorowania, przerabiania starych mebli, dostarczając materye, tapety lub tylko roboty o 25 procent taniej, jak przedtem. **J. Szczurkowski**, tapicer-dekorator, ul. Trzeciego Maja 10.

Drut kolczasty cynkowany do ogrodzeń, po złr. 4 za 100 metrów. (Przy większym obstalunku dodaję potrzebną ilość skobelków do umocowania). Siatka druciana łatwiejszego do osłony okien po złr. 1 za metr □ poleca **Piotr Chrząstowski**, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1. (naprzeciw Katedry).

Z powodu zmiany lokalu, na znacznie taniszy przyjmuje wszelkie roboty i przerabiania w zakres tapicerstwa wchodzące. Ceny najprzystępniejsze. **J. Szczurkowski**, tapicer-dekorator, ul. Trzeciego Maja 10.

Sklep do najęcia, Batorego 28. Wiadomość u Mikulińskiego, Wałowa 15.

Maître de français désire engagement d'été dans une famille distingée. Ecrire sous „Maître de français" Agencya dzienników, Passage Hausman 9. Lwów.

Wyborna kawa pół kilo 75 ct. „Syryusz" ul. 3 Maja 1. 2 Lwów.

Józefa Schustra kołdry i materace uznane wszędzie za najlepsze i najtańsze pracownia i skład, Lwów Kopernika 5.

Nagrobki kamienne pięknie i tanie, oraz roboty kamieniarskie i cementowe, wykonuje należycie po cenach skromnych. **Szczudłowski**, Lwów, Łyczakowska 103.

Listy zastawne, obligacye i losy przeglądamy bezpłatnie. Polecamy naszą firmę do wszelkich tranzakcyi wchodzą cych w zakres kantoru wymiany. Losy sprzedajemy na spłaty miesięczne z prawem do wygranych po złożeniu pierwszej raty. Ubezpieczanie losów. Wypłata kuponów. **Dom bankowy Wiktor Chajes i Sp. Lwów, ul. Sykstuska 8.**

Korzystna sposobność kupienia pięknej dwupiętrowej kamienicy, Lwów, śródmieście. Poste restante „Prawdziwość".

Agronom, obznajomiony z gospodarką lasową, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia „Z. B" poste restante Lwów.

Pomieszkanie eleganckie **5 pokoi**, przedpokój, kuchnia, łazienki, wolociągi, gazowe oświetlenie w kamienicy ulica Ochronek 8 zaraz do wynajęcia.

Inteligentna osoba poszukuje posady bony lub na wyjazd do zarządu lepszego domu. Zgłoszenia M. K do biura dzienników Plohna, Lwów.

Urzędnik prywatny, lat 27, żonaty, bezdzietny, z gruntownem rachunkowości państwowej i kupieckiej, posiadający kilkuletnią praktykę kontrolną i rachunkową w wielkim skarbie, przyjmie zaraz posadę rachmistrza, kontrolora lub kasyera. Łaskawe zgłoszenia pod adresą: „Romuald S" post. rest. Lwów,

20 koni do sprzedania, kilka par zaprzęgowych, dobrze wyjeżdżonych, wierzchowe nadające się i surowe od 15·2 do 16·1 miary, od 4 do 6 lat. Bliższa wiadomość: Julian Zygmunt, ul. Krakowska 1. 8, Lwów.

Dzięki, zupełny spokój.

ARTUR KOSCICKI (SYRIUSZ)

Lwów, ul. Zamarstynowska l. 11 (dom własny), ul. Trzeciego Maja l. 2. poleca wyborną **kawę** wprost z Ameryki pół kilo od 75 ct. Najlepsze **herbaty** pół kilo od 1·50, **koniak** kuracyjny od 1·80 but. **Rum** najlepszy od 1·20 ½ lit **Kakao** holenderskie pół kg. 1·80.

Powidełka z Pomidorów

na zupę puszka 36 hal.

Marmolada truskawkowa 1 kg. 1 K. 60 h. Marmolada morelowa 1 kg. 2. K.

Szparagi

świeżo cięte 1 kg. począwszy od 80 hal. poleca: **Ogród i fabryka konserw w Lubyczy królewskiej poczta i stacya linii Lwów-Bełzec.**

PIEGI

usuwa w przeciągu 7miu dni zupełnie **Dr. Christoffa Ambracrême.**

Preparat ten kosmetyczny od dawna doświadczony, z powodu swej nieszkodliwości i niezawyczajnego skutkowania ogólnie lubiany jest najpewniejszym środkiem do czystego utrzymania i wygładzania twarzy.

Pudełko tylko w oryginalnych puszkach po 1 k. 60 h. **Do tego jeden kawałek Dr. Christoffa mydło Ambra 70 h.** Opakowanie musi być zaopatrzone registrowaną marką ochronną.

Główne składy we Lwowie: u Zygmunta Ruckera, apteka pod srebrnym orłem. W Krakowie: w aptece Wiktora Redyka i Eugeniusza Hellera. W Brodach: u Leona Kallira, apt. W Nowym Sączu: u K. Jakubowskiego apt. W Przemyślu: u M. Schwarza, apteka. W Tarnopolu: u Maryana Krzyżanowskiego i Jul. Fransa, apt. u Dr. Józefa Barber, apteka pod kor. cdasrską w Czerniowcach. W ogóle we wszystkich większych aptekach i droguerych.

Papier pergaminowy

do zawijania masła, sera itp.

poleca **tanie| jak wszędzie**

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek l. 38.

Zbierajcie używane Marki pocztowe wszystkich krajów i różnego gatunku, nawet najzwyklejsze celem przygotowania biednych chłopców do stanu kapłańskiego. Daje się w zamian ładne pamiątki religijne, jak krzyżyki, medaliki św. Antoniego i Dzieciątka Jezus z Pragi. Zapytania i posyłki adresować należy: biuro Bethlehem **Bregenz** (Vorarlberg).

Do Podróży

Kufry, Walizki ręczne, Torby z urządzeniem i bez, **rulony Neceseiry, Paski, Szczotki, Grzebienie, Bluzy, Peleryny, Plaszcze, Pantofle** polecają najtaniej

Górski i Szydłowski

Lwów, plac Maryacki l. 8 (róg Hetmańskiej).

HEMOROIDY

natychmiastowa ulga i radykalne wyleczenie przez użycie **MAŚCI i PIGUŁEK Dra Lebel** w Paryżu.

We Lwowie w aptekach PP. Mikolascha i Wewiórskiego. W Krakowie w aptekach PP. Wiszniewskiego, Redyka i Trauczyńskiego.

Lawn-tennisy

KROKIETY

poleca **najtaniej**

MAGAZYN firmy

Kauczyński i Oberski

LWÓW

ul. Karola Ludwika 7.
Plac Halicki 6.

Niezawodne środki

przeciw molom i owadom.

- **Naftalinę.**
- **Kamforę.**
- **Antimolinę.**
- **Papiery naftalinowe.**
- **Liście paczulowe i Piżmo**
- **Tynkturę Cajeput i lewandową.**
- **Andela proszek.**
- **Zacherlin.**
- **Rozpylacze**

poleca

MAGAZYN

J. FRIEDRICH i A. BEACOCK

Lwów ul. Hetmańska l. 4

Herbatniki znakomite

½ kig. 1 złr., oraz przepyszną **herbatę** aromatyczną i silnie naciągającą w eleganckich paczkach po 20 ct., 50 ct. 80 ct. i wyżej stosownych na prezenta poleca

H. TRETER

fabryka cukrów i herbatników
Lwów, pl. Maryacki l. 7, róg ul. Kopernika.

FARBY OLEJNE

gotowe do użycia, szybko schnące, do malowania:
domów, dachów, sztachet, ogrodzeń, schodów, drzwi, okien, podłóg, ścian, sufitów, wozów, bryczek, tarantasów itp.

poleca

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek 38.

SASKIE **POŃCZOCHY** i **SKARPETKI** dla pań, mężczyzn i dzieci poleca handel płócien **JANA RIEDLA** WE LWOWIE.

Młocarnia parowa

z lokomobilą ośmiokonną, w zupełnie dobrym stanie, świeżo odnowiona, do nabycia u Zarządu Dóbr Medyka. Poczta, telegraf i stacya kolei w miejscu).

Cognac stary z wina własnego chowu, dostarcza od najpierwszej jakości opłatnie 4 butelki 12 K., albo 2 litry K. 16, młody 2 litry K. 9·60.

Wino łagodne, dobrze wyleżane, dostarcza od 56 litrów zwyż, białe, litr 48, 56, 64, 72 hl., czerwone 52, 64, 80 hl. **Benedykt HERTL** właściciel dóbr zamek Golicz, przy Gonobitz w Styryi.

Woda krościeńska

ze zdroju Stefana

naturalna szczawa alkaniczno-słona

działa znakomicie w chorobach gardła, oskrzeli i płuc, w katarach żołądka, w chorobach nerek i pęcherza moczowego.

Do nabycia

w aptekach i składach wód mineralnych

Główny skład dla Lwowa i Galicyi wschodniej u

W. CZOPPA

Lwów, Żółkiewska 2.

Ważne dla Pań!

Tylko za 10 zł. wyuczyć się można kroju francuskiego pod gwarancyą w szkole kroju **Eugenii Weckerównej**, Lwów ul. Chorążczyzny l. 5, II piętro, drzwi 19. Osobny kurs dla więcej uczennic równocześnie w nauce udział biorących w zniżonych warunkach.

Po umiarkowanych cenach sprzedaje się formy na staniki, żakiety, peleryny, szlafroki itp. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie, a na żądanie do sfastrygowania, wypróbowania pod gwarancyą najściślejszej dokładności. Zamówienia na prowincyę uskuteczia się odwrotną pocztą.

Fabryka maszyn i odlewarnia żelaza

E. Bredta i Ski w Ottynii

(między Stanisławowem a Kołomyją)

zatrudnia 400 robotników i wyrabia:

Maszyny parowe do 150 koni i **urządzenia transmisyjne** lekkiej i pięknej konstrukcyi, **Kotły parowe** wszystkich systemów, **Aparata żelazne i miedziane, Rezerwoary, Pompy** do ruchu ręcznego pasowego i parowego i t. d. **Maszyny rolnicze, Kotły lokomobilowe, maszyny i narzędzia do głębokich wierceń. Urządzenia rafineryi nafty i cegielń parowych.**

SPECYALNOSĆ

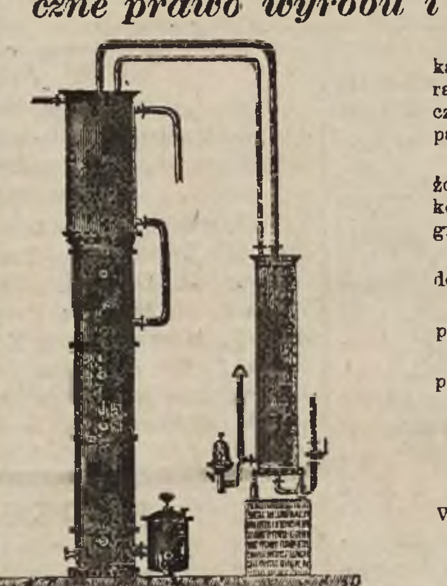
KOMPLETNE URZĄDZENIA TARTAKÓW PAROWYCH

a w szczególności:

Kompletne **urządzenia gorzelń** rolniczych i przemysłowych, **Fabryk spirytusu i drożdży i rekonstrukcye** takich zakładów na najnowszy system

Najnowsze, najtańsze i najlepsze

APARATA DO DESTYLACYI ZACIERÓW do ruchu ciągłego i peryodycznego **z deflegmatorem patentowanym** w Austro-Węgrzech i Niemczech, systemu firmy: ***A. SCHMIDT i SYN w Nauen koło Berlina, od której wyłączne prawo wyrobu i sprzedaży*** na monarchię Austro-Węgierską nabyliśmy.



Sam deflegmator patentowany daje się zastosować do aparatu odpędowego każdego systemu, przyczem wygrzewacz zacieru i kolona spirytusowa — przy aparacie do ruchu ciągłego — a alembik i talerze przy aparacie do ruchu peryodycznego, stają się zupełnie zbędne, a uzyskana za nie cena obniża koszta zakupna patentowanego deflegmatora do minimum.

Deflegmator patentowany powinien się znajdować w każdej gorzelni. Gdzie alembik lub talerze wymagają odnowienia, korzystniej wypadnie zaniechać odnowienia, a zastosować deflegmator patentowany.

Nasze aparata do destylacyi zacieru do ruchu ciągłego deflegmatorem patentowanym są w ruchu w gorzelniach:

1. Wp. Stefanii z Lewandowskich Łomnickiej Leszków, poczta Waręż.
2. Wp. Stefanii z Lewandowskich Łomnickiej, Sulimów, poczta Waręż.
3. Wp. Tadeusza Potockiego, Uhryń, poczta Czortków.
4. Wp. Iz. Thoma i Syna (ze Lwowa), Złota Słoboda.

Do ruchu peryodycznego:

5. Wp. Romana Krzysztofowicza, Karapczyjów, poczta Waszkowce nad Czeremoszem.



Prospekt illustrowane i kosztorysy darmo i opłacone



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

poleca HANDEL

W. ADAMOWICZA

W BRODACH na pograniczu rosyjskiem

funt „Familijnej" bardzo dobrej	1·40
funt „Melange de Moscou" w oryg. opakow.	2·50
funt „Imperial" Cesarskiej w oryg. opakow.	3·50
funt „Okruchów" z najlep. herbat kwiatowych	1·20
KAWA „CEYLON" znakomita franco 5 kilo	9·—

Szczawnica

Zakład zdrojowo-kąpielowy. Pierwszorzędna stacya klimatyczna. Sezon od 20 maja do 30 września. Urządzenia postępowe. Desinfekcya mieszkań troskliwa. Wody ze znanych ze skuteczności zdrojów Józefiny i Magdaleny we wszystkich znaczniejszych handlach i aptekach.

Zamówienia na mieszkania przyjmuje Dyrekcya Zakładu górnego.

F. Wiśniewski.

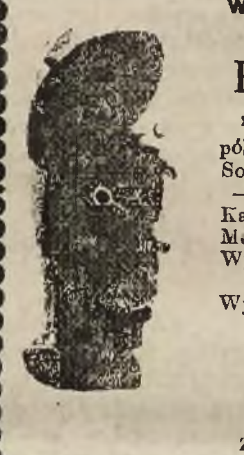
Przedostatni tydzień od 11 do 18 czerwca 1901. — Główna wygrana Koron **30.000** wartości

Losy Concordia po 1 koronie. *polecają: M. Jonasz, Kitz & Stoff, M. Klarfeld, Kornmann & Feigenmann, Samuely & Landau Wiktor Chajes i Spółka, Aug. Schellenberg i Syn, Sokal & Lilien*

HANDEL HERBATY I KAWY

Edmunda Riedla

we Lwowie, plac Maryacki 10



poleca

HERBATĘ

zbioru majowego:

pół kl. Congo zł.	1·60
Souchong czarna	2·—
— zbiór majowy	3·—
Kaysow czarna	4·—
Melange de Lond.	4·—
Wysiewki herbaciane	1·30
Wysiewki najlepszych herbat	1·60

poleca najlepsze gatunki

KAWY

o smaku czystym aromatycznym, które rozsyła franko opłacone do każdej stacyi pocztowej 4½ kilogr. w woreczku

Portorico	9·—	pół k. —·90
Cuba grubo-ziarn.	9·50	„ —·90
Ceylon zielona	10.—	„ 1·—
Ceyl. z. przednia	10·40	„ 1·04
Ceylon z. g. ziarn.	10·75	„ 1·06
Ceylon ziel. perł.	10.75	„ 1·08
Mocca arab. arom.	10·75	„ 1·08
Jawa złota	10·75	„ 1.08

Opakowanie nie liczy się.

Zamówienia z prowincyi wysyła się odwrotną pocztą.

MAGAZYN

A. Krzysztofowicz

we Lwowie, **„HOTEL GEORGA"**

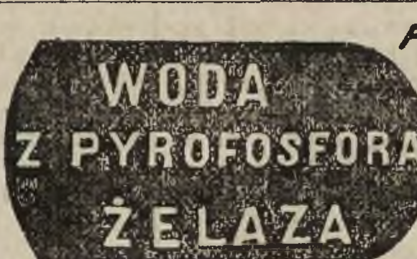
otrzymał

Nowości w Tapetach, Kretonach etc.

Na obecny sezon poleca **Zaluzye deszczułkowe i story** wszelkiej konstrukcyi.

Wzory na żądanie odwrotnie.

W niedokrewności błednicy, ogólnem osłabieniu, tudzież w rekonwalescencyi, **pod kontrolą Komisyi przemysłowej Tow. lek. krakowskiego**, zaleca się tem, że, jak świadczą liczne uznania lekarskich powag, woda ta, w przeciwieństwie do wód żelazistych naturalnych, znoszoną bywa nawet przez chorych z osłabionym przewodem pokarmowym. Mimo tego zawiera ona znaczną ilość środka czynnego, przyswaja się łatwo, a przy piciu nie szkodzi zupełnie zębom.



POLECONA PRZEZ TOW. LEK. KRAK. *mocniejsza dla* DOROSŁYCH *słabsza dla* DZIECI. SPORZĄDZANA W NASZYM ZAKŁADZIE

K. Rząca i Chmurski, Kraków.

Skład dla Lwowa w aptece J. Wewiórskiego.

S. MOTYLEWSKI i KRZYSZKOWSKI

Lwów, pl. Maryacki l. 6

(obok hotelu Francuskiego)

polecają:

Koszule męskie po 1·90, 2·25 do 3. „ „ z kołnierzami i manszetami przyszytymi po 2·85 do 3·50.
Kołnierze po 20, **manszety** po 35.
Bielizna wełniana, jak koszule, spodnie i kaftaniki od 1·20 za sztukę.
Kamizelki do polowania z rękawami, wełniane, włóczkowe i irchowe od 3·50 za sztukę.
Skarpetki i pończochy męskie, wełniane, niciane i fildecosse od 20 ct. za parę.
Haweloki i Bundy angielskie i krajowe wyroby od 10 zł. za sztukę.
Płaszcze gumowe i zwyczajne **palta** (tylko najnowszy krój) od 12 zł. za sztukę.
Koce angielskie gładkie i imitacya tygrysiej skóry do okrywania łóżek i nóg od 7 zł.
Parasole angielskie i krajowego wyrobu od 2 zł. za sztukę.
Woda kolońska i perfumerya francuska i angielska.
Wyroby ze skóry jak pularesy, torby, kufry, torby na akta, szkatułki i torby urządzone do 200 zł. za sztukę.
Czapki najrozmaitszych form do podróży i polowania od 1 zł. począwszy.
Rękawiczki tylko angielskie jak glace, irchowe, łosiowe, niciane, jedwabne, wełniane i futrzane.
Buciki męskie robione podług najświeższych form jak lakiery, szewro, z cielęcej skóry, czarne i żółte.
Kalosze rosyjskie (petersburskie) i amerykańskie całkiem cienkie we wszystkich fasonach.
Kapelusze i cylindry Habiga i angielskie do pory roku co sezonu świeży fason.
Krawaty we wszystkich fasonach po najniższych cenach od 25 ct. za sztukę.

Cenniki na żądanie franko.

Oddział towarowy

Lwowskiej Filii

BANKU GALICYJSKIEGO

dla handlu i przemysłu

ulica Jagiellońska 3

poleca na wiosnę

wszelkie nawozy sztuczne, nasiona koniczyny czerwonej, białej, tymoteuszu, przelotu, inkanatki, lucerny, buraków pastewnych z gwarancyą za czystość, siłę kiełkowania i wolność od kanianki.

Opróbkowane oferty na żądanie odwrotną pocztą.

! Z Teatru Urania !

Bilety wejścia do Teatru Urania uprawniają do wstępu na Corso kwiatowe, które się odbędzie we czwartek dnia 6 b. m. w Pasażu Mikolascha o godz. 7 wieczorem.
Dyrekcya.

Hrebenów

stacya klimatyczna w Karpatach, idealnie zdrowa i piękna.
W pensyonacie życie i mieszkanie od 2 zł. 50 ct.
Stacya kolei, poczta, telegraf w miejscu. Adres: **J. Glińska Hrebenów.**

Zmiana Lokalu

istniejący od lat 40 pod firmą **Jan Cirok** przedtem **Ziegler pod Rycerzem Magazyn i fabryka rękawiczek,** przeniesiony z Rynku **l. 30 na Plac Maryacki l. 8**, pomiędzy handlami WP. Dydyńskiego i WP. Seltenreicha.

Dziękując uprzejmie P. T. Publiczności za dotychczasowe względy, polecam się nadal łaskawej pamięci. Z poważaniem

Jan Cirok



Na kawałek cukru bierze się 3 do 4 razy dziennie 20 do 40 kropli

A. Thierrego Balsam, by zapobiedz wszystkim niedogodnościom zimnej pory roku i powstałym szkodom zapobiedz. Wystrzegać się trzeba naśladownictw i zważać na registrowane we wszystkich krajach cywilizowanych zieloną marką ochronną zakonicy i zamknięciem kapslowem.

Pojedyńcze flaszki do otrzymania prawie we wszystkich aptekach po 30 i 60 hal. Pocztą franko 12 małych i 6 podw. flaszek 4 korony. Flakony próbne wraz z prospektem i spisem składów wszystkich krajów w świecie za nadesłaniem 1 kor. 20 hal. Adresować należy do A. Thierrego Apteki pod aniołem stróżem w Pregrada koło Rohitsch-Sauerbrunn.

Unikać trzeba naśladownictw i zważać na regestrowaną we wszystkich krajach zieloną markę ochronną zakonnicy

Niezliczone attesta są do przejrzenia i codziennie przybywają nowe.

Żegiestów w Galicyi nad Popradem

kolej, poczta, telegraf w miejscu.

Najsilniejsza szczawa żelazista. — **Pora kąpielowa trwa od 20 maja do końca września.** — Kąpiele borowinowe, żelaziste, hydropatyczne i popradowe.

Woda żegiestowska

znajduje się we wszystkich wielkich składach wód mineralnych.
Lekarz ordynujący **Dr. Wład. Mikucki**, b. asystent kliniki ginek. Uniw. Jagiell.

Flance (Rozsadki)

wszelkich **warzyw i kwiatów** poleca

ZAKŁAD OGRODNICZY

M. Wolińskiego

we Lwowie, plac Maryacki 3.

Na łaskawe żądanie cenniki odwrotnie.

!! *Na prowincyę wysyła się w najstaranniejszem opakowaniu* !!

Już wyszedł 6 i 7-my zeszyt dzieła

Prof. Michała Lityńskiego

Wiek XIX w Obrazach historycznych.

Cena zeszytu 25 ct.

Całe dzieło zawiera popularną historyę XIX wieku, bogato illustrowaną i obejmuje 10 zeszytów dwuarkuszowych. Zeszyty wychodzą regularnie w odstępach tygodniowych. Składający zaraz przedpłatę za całość płaci tylko 2 złr. i otrzyma dzieło w drugiej połowie maja b. r.

Ekspedycya w biurze dzienników St. Sokołowskiego Pasaż Hausmanna 9.

Dom Polski w Copotach

(Zoppot Südstr. 71 a. b. c. 72)

poleca na sezon kąpielowy **mieszkania** większe i miejsze, oraz pojedyncze pokoje

Cena pokoju wraz z całodziennem utrzymaniem, począwszy od mk. 5.50 za dobę.

Całodzienne utrzymanie bez mieszkania mk. 4.25. Obiady w abonamencie po mk. 1.75 bez abonamentu 2·—

Mieszkania bezwarunkowo suche. Położenie nader piękne: tuż nad morzem przy parku, bliziutko kurhauzu i kąpielni.

Redaktor odpowiedzialny: **Ludwik Masłowski.** — Papier z fabryki Czerlańskiej. — Z drukarni E. Winiarza.